Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW
LA PAROLE POLONAISE
Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK, 12 CZERWCA 1952. Nr. 34

«Traktat w Bonn - podstawą współpracy Niemiec z Zachodem»

Min. Eden dyskutuje z socjalistami w Izbie Gmin

Londyn (A.F.P.) Brytyjska Izba Gmin przeprowadziła 10 czerwca br. dyskusję nad expose min. Edena o stosunku do Niemiec i do Europej. Wspólnoty Obronnej. Minister oświadczył, że zanim oba traktaty zostaną ratyfikowane przez państwa podpisujące, parlament brytyjski będzie miał okazję do przeprowadzenia długiej rozprawy na tematy niemieckie. Traktat w Bonn — zdaniem Edena — stanowi solidną podstawę dla przyszłej współpracy Niemiec z Mocarstwami Zachodnimi. Specjalne prawa Mocarstw Zachodnich w Niemczech wynikają z obecnej sytuacji międzynarodowej. Traktat o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, do której Wielka Brytania nie należy, zobowiązuje ją jednak do reagowania natychmiastowego w razie zaatakowania któregokolwiek z członków Wspólnoty.

Min. Eden pochwalił ludność Berlina zachodniego za jej spokój i stanowczość: w odpowiedzi na pytania posłów z Labour Party dodał, że nie wyklucza możliwości odbycia konferencji trzech mocadstw zachodnich i Rosji sowieckiej w sprawie niemieckiej. Wojska brytyj. w Niemczech do czerwca 1953 r. nie będą obciążały budżetu brytyjskiego.

Przed posiedzeniem Izby Gmin na posiedzeniu gabinetu premier Churchill miał poinformować swych kolegów, że zamierza zwołać plenarną konferencję krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów z okazji koronacji królowej Elżbiety II.

Koreański rachunek sumienia

Wypadki, których terenem stał się od szeregu tygodni obóz jeńców północno-koreańskich na wyspie Koje, mocno poruszył światową opinię publiczną. Publicysta szwajcarskiego dziennika «Journal de Geneve», p. Bernard Beguin pisze w interesującym artykule pt. «Rachunek sumienia na Korei», że jedno trzeba przyznać Amerykanom: niczego nie ukrywają, nie boją się prawdy, choćby była ona najbardziej przykra dla ich dumy i zaszkodziła ich interesom. Komuniści, u których jeńcy giną masami i którzy nie dopuszczają żadnych komisji do swych obozów, mogą spokojnie krzyczeć po całym świecie o okrucieństwach Amerykanów na wyspie Koje.

Dziennikarz szwajcarski uważa wszakże, że w przeciwieństwie do komunistów kraje demokratyczne nie mogą stosować ich metod pod groźbą zachwiania samych podstaw naszej cywilizacji. Wobec nieprzyjaciela o złej woli, pokusa jest wielka, aby oddać mu pięknym za nadobne. Ale kraje wolne w takiej walce straciłyby swój prestiż moralny.

Ameryka sama prawie przyjęła wyzwanie komunistów na Korei. Nic dziwnego, że nie Narody Zjednoczone, ale ona ponosi prawie całkowitą odpowiedzialność za wszystko. Właśnie Stany Zjednoczone podtrzymały reżim Syngmana Rhee, ponieważ był on niesłusznie zaatakowany, chociaż tenże reżim jest tak skorumpowany, że nawet w kraju, gdzie moralność publiczna nie jest zbyt wymagająca, Syngman Rhee musiał wprowadzić stan wyjątkowy, aby w walce ze swym parlamentem utrzymać się przy władzy. Amerykanie tak niezręcznie zachowywali się w stosunku do swych jeńców komunistycznych, że pozwolili na przebywanie razem komunistycznych komisarzy politycznych i tych jeńców, którzy nie chcą wracać pod jarzmo sowiecko-komunistyczne. Na tym tle wynikły krwawe zajścia i największa liczba zabitych w obozie padła w walkach między samymi jeńcami.

P. Beguin domaga się w końcu żywszego udziału Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie koreańskiej i spodziewa się wiele dobrego po wizycie na Korei tak łownego i zdolnego lorda Alexandra.

KLĘSKA KOMUNISTÓW W FABRYCE RENAULT

Kompletne niepowodzenie generalnego strajku dn. 4 czerwca br. na terenie paryskiej fabryki samochodów Renault (uchodzącej za najsilniejszą twierdzę komunistów w całym okręgu paryskim) znalazło swe potwierdzenie w odbytych po strajku wyborach do komitetów fabrycznych. Syndykat komunistyczny C.G.T. w przeciągu roku spadł z 62,2 procent oddanych głosów na 51,4 procent!

Odważne stanowisko syndykatów nie-komunistycznych w czasie wyrzucania agitatorów strajkowych z fabryki przyniosło im natychmiast korzyści. Chrześcijański syndykat C.F.T.C. wzrósł procentowo z 8 na 12,6 procent, a syndykat socjalistyczny F.O. z 12,4 na 17,7 procent.

Groźba rozłamu w R. P. F.

LIST GENERAŁA DE GAULLE DO „DYSYDENTÓW"

Trwające od kilku miesięcy rozdźwięki wewnętrzne w Rassemblement du Peuple Francais (ruch gen. de Gaulle), a szczególnie w grupie parlamentarnej R.P.F. liczącej 120 deputowanych, ujawniły się publicznie. Dnia 10 czerwca br. prasa paryska ogłosiła obszerny list generała de Gaulle wystosowany w charakterze przewodniczącego R.P.F. do 40 deputowanych, którzy w ostatnich głosowaniah w Zgromadzeniu Narodowym głosowali za polityką gospodarczą rządu premiera Pinay.

General de Gaulle w swym liście poddaje ostrej krytyce postępowanie „dysydentów", zarzucając im, że swą akcją zmarnowali szansę R.P.F. i całej Francji w momencie gdy na terenie parlamentarnym R.P.F. zaczynał być ośrodkiem najważniejszym i krystalizacyjnym w stosunku do innych stronnictw. Generał twierdzi, że „dysydenci" nie mają racji, gdy w liście skierowanym do niego piszą że ich polityka poparcia polityki gospodarczej i społecznej premiera Pinay odpowiada dażeniom przeszło czterech milionów Francuzów którzy w wyborach czerwcowych 1951 roku oddali swe głosy na listy R.P.F. De Gaulle zamierza przywrócić zwartość wewnętrzną R.P.F. i ostrzega 40 deputowanych, że będą musieli wybrać niedługo między poparciem rządu Pinay'a a dyscypliną R.P.F.

Prasa paryska przypomina, że tak ostre zajęcie stanowiska przez de Gaulle'a może tylko pogłębić kryzys wewnętrzny w R.P.F., albowiem poza 40 dysydentami w grupie parlamentarnej R.P.F. jest jeszcze drugie tyle deputowanych niezdecydowanych. Ponad to jest rzeczą niewątpliwą, że znaczna część wyborców R.P.F. jest tego samego zdania, co dysydenci, to znaczy popiera politykę premiera Pinay.

Nie będzie rekwizycji stalowni

Senat nie zgodził się na wniosek Trumana

Waszyngton (A.A.P., Reuter). Prezydent Truman zwrócił się osobiście do Kongresu z wnioskiem o uchwalenie prawa, które by mu dało możność zajęcia stalowni i położenia kresu strajkowi w odlewniach i walcowniach stali. Ze względu na zerwanie rokowań między pracodawcami a robotnikami, sytuacja stała się krytyczna. Stal odgrywa zbyt wielką rolę w całości produkcji amerykańskiej, by kraj mógł sobie pozwolić na długotrwały strajk.

Gdyby Kongres z jakichkolwiek przyczyn nie chciał uchwalić takiego prawa, nie byłoby innego wyjścia jak zastosowanie ustawy antystrajkowej Taft-Hartley. Jednakże prezydent Truman uważa, że ta ustawa nakłada zbyt skomplikowaną procedurę. Tymczasem należy działać niezmiernie szybko, ponieważ sprawa pokoju i wojny waży się.

Prezydent przemawiał 25 minut. W przemówieniu swym położył specjalny nacisk na to, że ogromny wysiłek zbrojeniowy może się stać niewykonalny.

Mimo tak sugestywnego przemówienia Senat po pięciogodzinnej dyskusji odrzucił wniosek o uchwalenie specjalnej ustawy i polecił prezydentowi zastosowanie procedury przewidzianej ustawą Taft-Hartley. Ustawa ta przewiduje przede wszystkim utworzenie specjalnej komisji mieszanej, której zadaniem będzie doprowadzenie do porozumienia między pracodawcami i robotnikami.

ZAKAZ WYWOZU STALI

Waszyngton (A.F.P.). Departament dla spraw handlu zakazał wczoraj wywozu stali ze Stanów Zjednoczonych. Decyzja została powzięta w chwili, gdy prez. Truman stanął przed Kongresem, by domagać się ustawy upoważniającej go do rekwizycji stalowni. Zakaz dotyczy eksportu stali tylko dla celów «cywilnych», a więc nie obejmuje wywozu stali do krajów europejskich na cele zbrojeniowe.

Trzy porażki Trumana

W polityce rzadko zdarzają się zbiegi okoliczności. A jeśli się zdarzają, to prawie nigdy nie wyglądają na przypadkowe.

Swego czasu Kongres amerykański uchwalił ustawę przeciw strajkom i przeciw związkom zawodowym. Jednym z jej autorów był obecny republikański kandydat na prezydenta Taft. Prezydent Truman, który zawsze opierał się na związkach zawodowych, skorzystał z prawa veta i ustawy nie podpisał. Wróciła ona do Kongresu, który ją uchwalił ponownie i przez to zmusił prezydenta do jej ogłoszenia.

Była to porażka Trumana, która mu się jednak opłaciła sowicie, bo dzięki niej uzyskał poparcie potężnych związków zawodowych w wyborach prezydenckich.

I oto teraz, po kilku latach, widmo wraca.

Gdy wybuchł strajk w stalowniach, Truman i tym razem stanął po stronie robotników. Zarekwirował walcownie i odlewnie, a robotnicy zaczęli pracować na nowo. Jednakże Sąd Najwyższy uchylił rekwizycję. Konflikt wybuchł ponownie jeszcze w ostrzejszej postaci.

To była druga w tej sprawie porażka prez. Trumana.

Jednakowoż obecny szef władzy wykonawczej w Stanach Zjednoczonych jest człowiekiem upartym i nie ulega łatwo przeciwnościom. To też zwrócił się do Kongresu, by uzyskać specjalną ustawę, która by pozwoliła mu raz jeszcze zarekwirować stalownie. Kongres odmówił i odesłał prezydenta do tak energicznie niegdyś przezeń zwalczanej ustawy Taft-Hartley.

Koło porażek zamknęło się.

Truman broni robotników i wysiłku zbrojeniowego Stanów. Sąd Najwyższy i Kongres stanęły po stronie przemysłowców. Wobec tego rząd został zmuszony do zastosowania ustawy, która jest dziełem ewentualnego następcy Trumana i jego zagorzałego przeciwnika.

Byłoby błędem, gdybyśmy uprasz ozali sytuację, sprowadzając ją do walki pracy z kapitałem. Jest to również zawiła rozgrywka polityczna w roku wyborczym. To walka o głosy i o wpływy.

Wywołując widmo ustawy Taft-Hartley i zmuszając Trumana do jej zastosowania Kongres uderzył nie w Trumana lecz w Tafta. Wydarzenia pokażą komu to posłuży: Eisenhowerowi czy kandydatowi demokratów. Wyłania się bowiem wielka szansa do pochwycenia.

A że na tym traci polityka zagraniczna i zbrojeniowa Stanów Zjednoczonych, to już całkiem inna sprawa.

W. O.

DO CZYTELNIKÓW W PÓŁNOCNEJ FRANCJI I ZA GRANICĄ

Zwracamy uprzejmie uwagę Czytelników na listę naszych Przedstawicielstw, która od dzisiaj znajdować się zawsze będzie na czwartej stronie — na dole.

Z dniem dzisiejszym lista ta została uzupełniona nazwiskami Przedstawicieli na POŁNOCNĄ FRANCJĘ I NIEMCY.

Ameryka musi mieć silne lotnictwo

Min. Finletter przeciw redukcjom budżetowym

Amerykański minister lotnictwa Finletter wygłosił przemówienie radiowe, w którym ostro zaprotestował przeciw redukcjom budżetu wojskowego, jakich zamierza dokonać Kongres w Waszyngtonie. Izba Reprezentantów zmniejszyła mianowicie o półtora miliarda budżet lotnictwa Stanów, wynoszący 22 i pół miliarda dolarów,. Minister twierdzi, że jeśli ta redukcja będzie uchwalona, wtedy 143 grupy lotnicze, które miały być gotowe w lipcu 1954 r. będą mogły być użyte dopiero w 1955.

Finletter porównał siły powietrzne amerykańskie i sowieckie. Bombowce Stanów są — zdaniem jego— lepsze od sowieckich, natomiast starcia „Mig-15" z „F-86" wykazały lekką wyższość myśliwców sowieckich. Aparat jednak amerykański jest łatwiejszy do użycia na niskich wysokościach i jego uzbrojenie jest lepsze.

W Berlinie spokój

Anglicy zdjęli posterunki otaczające radio

Berlin (A.F.P.) Wczoraj o godz. 1 w nocy zostały zdjęte posterunki wojskowe angielskie, które przez siedem dni i nocy otaczały budynek radia berlińskiego, będącego pod kontrolą sowiecką, a znajdującego się w sektorze angielskim.

Nie oznacza to bynajmniej, że sytuacja w Berlinie została już całkowicie wyjaśniona. Należy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości nastąpią nowe prowokacje. Ale tymczasem na ogólnym froncie „zimnej wojny" w Berlinie zaznacza się osłabienie działań. Sowieci wycofali się z kilku swoich punktów zaczepnych, przywrócili prawie normalną komunikację w słynnyh zamkniętych blokach mieszkalnych aliantów, znajdujących się w ich sektorze — wzamian Anglicy zdjęli posterunki, otaczające radio berlińskie.

Tymczasem panuje spokój. Na jak długo?

Odprężenie na Korei

CZERWONI FANATYCY ZABILI 13 SWYCH TOWARZYSZY

Kojedo (A.F.P.) Po przeniesieniu wszystkich jeńców z bloku 77 odkryto zwłoki 13-tu jeńców, zabitych przez zrewoltowanych fanatyków. Na ciałach zabitych znać było ślady ran, zadanych nożem oraz uderzeń tępymi narzędziami.

Również w bloku 78 korespondenci prasowi, którzy weszli zaraz po akcji oczyszczającej, zobaczyli wielkie kopce, usypane z piasku, co jest zwyczajową formą grobów w Korei.

Po przedwczorajszej akcji, która z winy samych jeńców i ich prowodyrów skończyła się śmiercią 31 z pośród nich — uważa się,. że obecnie dalsza akcja ewakuacyjna nie będzie natrafiała na krwawy opór i obejdzie się bez dalszych ofiar.

Niemniej jednak gen. Boatner zarządził, aby w czasie ewakuacji dalszych bloków zachować wszelkie środki ostrożności i być przygotowanym na wszystkie ewentualności.

Sytuacja w Pusan

Pusan (A.F.P.) Grupa parlamentarna, należąca do zwolenników prezydenta Syngmana Rhee wzięła udział w obradach Zgromadzenia Narodowego, co pozwoliło na uzyskanie quorum.

Grupa opozycyjnych deputowanych wniosła projekt, w którym rząd gwarantuje deputowanym ich nietykalność i swobodne wykonywanie ich funkcji.

Wniosek przeszedł 88 głosów za, O przeciw 8 wstrzymało się od głosowania.

Parlament koreański następnie zadecydował:

1) prawo konstytucyjne i przepisy dotyczące wyboru prezydenta zostaną na nowo przestudiowane;

2) należy przedłużyć trwanie kadencji prezydenta;

3) znieść stan wojenny i zwolnić aresztowanych deputowanych.

Czerwony Krzyż wznowi swą działalność

Tokio (A.F.P.) Dyrektor komitetu wykonawczego Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w rozmowie, z gen. Mark Clarkiem zapytał kiedy Czerwony Krzyż będzie mógł ponownie przeprowadzić inspekcję w obozie jeńców w Kojedo

Gen. Clark zaznaczył, że inspekcje te zostały przerwane ze względu na bezpieczeństwo osobiste delegatów i zostaną natychmiast wznowione, gdy tylko jeńcy komunistyczni swoim zachowaniem zaczną respektować Konwencję Genewską.

Kto temu uwierzy?

KATECHIZM STALINOWSKI

Dziennik rosyjski „Prawda" w artykule poświęconym książce Stalina p.t. „Wielka wojna narodowa" podaje 5 podstawowych celów powojennej polityki zagranicznej Rosji.

1) Udzielić pomocy narodom, które były ciemiężone przez Hitlera i ułatwić odrodzenie ich „rządów narodowych."

2) Dać tym narodom prawo samodzielnego wyboru nowego ustroju.

3) Ukarać zbrodniarzy wojennych.

4) Stworzyć w Europie taką sytuację, by wszelka nowa agresja niemiecka stała się raz na zawsze niemożliwa.

5) Doprowadzić do tego, by w Europie powstały warunki polityczne, ekonomiczne i kulturalne, które oparte były by na wzajemnym zaufaniu i pomocy.

„Prawda konkluduje, że Związek Sowiecki postępuje ściśle według powyższego programu i opiera swoją politykę wewnętrzną na dążeniu do pokoju i solidarności narodów.

Pięknie to brzmi, lecz kto temu dzisiaj uwierzy?,

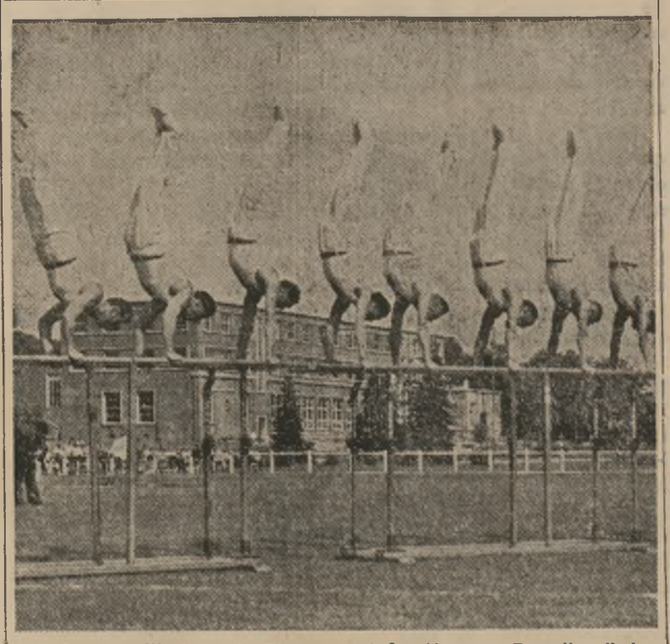

W Centrum Wychowania Fizycznego i Sportów we Francji odbyła się uroczystość 100-lecia istnienia znanej szkoły w Joinville. W czasie obchodu instruktorzy specjalnej sekcji sportowej Gwardii Republikańskiej wykonali trudne i efektowne ćwiczenia na poręczach.

Przygotowanie «narodu sowieckiego»

PIERWSZE RAPORTY AMBASADORA KENNANA Z MOSKWY

Waszyngton (A.F.P.) W swoich pierwszych raportach nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. George Kennan podkreślił, że w Z.S.R.R. rozpoczęła się wielka kampania anty-amerykańska, która zaznacza się w prasie moskiewskiej „Izwestia" i „Prawda" jak również w publikacjach miejscowych organów partii i w bardzo dużym nasileniu w programach radiowych, przeznaczonych dla zagranicy.

Dyplomata amerykański zaznaczył, że jakkolwiek był dobrze poinformowany o tym przed udaniem się do Moskwy, jednakże po przybyciu do stolicy sowieckiej został wprost uderzony nasileniem manifestacji propagandowych.

Kennan w swym raporcie nie wyciąga żadnych wniosków, jednakże rzeczoznawcy z departamentu obrony w Waszyngtonie przypuszczają, iż nie są to jeszcze właściwe natarcia w ogólnej wojnie propagandowej, lecz tylko przygotowywanie „narodu sowieckiego" przez czynniki rządowe. W tej akcji b. pomocne są dla Sowietów niepowodzenia aliantów na froncie koreańskim.

ZADANIA ARMII AMERYKAŃSKIEJ

Ze względu na wybitne stanowisko jakie zajmuje John F. Dulles w hierarchii polityków amerykańskich, do wszystkich jego oświadczeń opinia odnosi się z dużą uwagą.

Ostatnio wygłosił on w uniwersytecie „John Hopkins" w stanie Maryland przemówienie w którym starał się odpowiedzieć na pytanie, kiedy nowoczesna armia amerykańska będzie mogła być użyta?

John Foster Dulles powiedział między innymi:

Musimy wiedzieć o potencjale wojskowym naszym i naszych aliantów. Pod żadnym pozorem nie możemy pozwolić na prowadzenie propagandy na rzecz wojny zaczepnej, ani też do niej zmierzać.

Cała potęga militarna Stanów Zjednoczonych stworzona jest dla uniknięcia wojny, a nigdy dla jej wszczęcia.

W skutek kłamliwej propagandy rozsiewanej przez wywiad nieprzyjacielski, narody sprzymierzone były niejednokrotnie informowane, że Amerykanie są tchórzliwi i za wszelką cenę unikają wojny. Liczni są również w Europie, albo w Azji ci, którzy mniemają że Stany Zjednoczone nastawione są bardziej na wojnę zaczepną, aniżeli Związek Sowiecki.

Stany Zjednoczone w swej polityce kierują się tylko jednym słusznym założeniem: aby odeprzeć atak armii czerwonych, nasz potencjał wojskowy, w służbie dla pokoju świata, musi mieć dużą przewagę.

Przerażenie wśród „naiwnych" komunistów w Tulonie

Śledztwo wszczęte przez władze cywilne i wojskowe przeciw komunistom w Tulonie wywołało wśród miejscowych przywódców partii i C.G.T. popłoch i przerażenie.

Obecnie pewna ilość działaczy komunistycznych przestraszyła się zaplątania w aferę szpiegowską. Jeden z kierowników partii w Tulonie, p. Garconnet, publicznie potępił mieszanie spisków i afer szpiegowskich do działalności politycznej partii: sędzia śledczy pozostawił go chwilowo na wolnej stopie. Policja bada wciąż stosy dokumentów znalezione przy rewizjach.

Obniżamy prenumeratę

Ulegając licznym naleganiom ze strony naszych Czytelników oraz przedstawicieli terenowych, by dostosować prenumeratę „Słowa Polskiego" do poziomu ustalonego we Francji, postanowiliśmy obniżyć prenumeratę naszego dziennika poczynając od dnia 15 czerwca. Od tego dnia prenumerata „Słowa Polskiego" we Francji wynosi:

miesięcznie — 280 franków,
kwartalnie — 840 fr.,
półrocznie — 1.600 fr.

Z wpłat Czytelników na prenumeratę, należności przypadające na okres od 15 czerwca br. będą zaliczone według nowych stawek.

WYDAWNICTWO

O pomoc dla Wietnamu

Z okazji wizyty w Waszyngtonie francuskiego ministra Letourneau dziennik „New York Times" z dnia 11 czerwca omawia znaczenie wojny w Indochinach dla wolnego świata.

Od miesięcy wysiłek wykonywany przez Francję stał się niezmiernie trudny. Wszyscy Amerykanie powinni zrozumieć teraz, że Francja broni w Indochinach odcinka frontu światowego, którego znaczenie jest podstawowe nie tylko dla Francji ale dla całości wolnego świata. Stany Zjednoczone powinny pomóc Francji w tym stopniu, w jakim to jest możliwe. Jednakże nie jest łatwo powiedzieć, co i jak trzeba uczynić.

Pismo kończy wnioskiem, że zgodnie z życzeniami Francji należy udzielić pomocy przez zwiększenie dostaw broni dla Wietnamu oraz przez wyraźne poparcie Wietnamu — polityczne i gospodarcze.

Rozsądek opłaca się

Dziennik waszyngtoński „Waszyngtoński „ Washington Star" w artykule wstępnym komentuje porażkę komunistów we Francji.

Francja jest zwornikiem zachodniej wspólnoty i wobec tego równowaga oraz spokój w tym kraju mają podstawowe znaczenie dla całej Europy. Komuniści, których zadanie było ułatwione przez nieustępliwość gen. de Gaulle, byli czynnikiem stale zagrażającym życiu politycznemu kraju. Pan Pinay pokazał, że potrafi być równie energiczny jak te elementy polityczne, które otrzymują rozkazy z Moskwy, a zachowanie się robotników francuskich wskazuje, że przychylają się oni do tego stanowiska premiera.

Wizyta min. Letourneau będzie przyjęta w Waszyngtonie znacznie cieplej po zwycięstwie Pinaya nad komunistami. W ten sposób już teraz rozsądek robotników francuskich zaczął wspierać politykę zagraniczną swego kraju.

NASTROJE W KRAJU

CHŁOPI SKUTECZNIE SIĘ BRONIĄ

Obawy przed wojną wzmogły się ostatnio w Polsce wskutek wprowadzenia kartek żywnościowych. Rząd ogłosił wprawdzie, że chroniczny brak wielu artykułów spowodowała spekulacja — i dlatego zmuszony był wprowadzić kartki, ale to tłumaczenie nie znajduje wiary. Propaganda państw zachodnich, nowy traktat niemiecko-aliancki i zbrojenie się Zachodu wytworzyły atmosferę zbliżającej się wojny — stąd też każdy, kto tylko może, zaczyna robić zapasy artykułów żywnościowych nie ulegających zepsuciu, a w pierwszym rzędzie cukru. Sprawa tym większy zaczyna budzić nie pokój, ponieważ produkcja cukru ostatnio wzrosła i wystarczy dla zaspokojenia potrzeb kraju, który przed wojną sporo cukru wywoził.

„Trybuna Ludu" w jednym z ostatnich artykułów pisała niedwuznacznie, że w razie mobilizacji sił zbrojnych Niemiec wschodnich, wojsko polskie pośpieszy Niemcom z pomocą. Duże wzburzenie wywołał fakt, że członkowie partii, policjanci, straż bezpieczeństwa — otrzymali „uprzywilejowane" racje, o wiele większe niż przeciętny śmiertelnik.

Produkcja zbóż i hodowla bydła i nierogacizny zaczęła się podnosić po wojnie dość szybko, lecz od czasu gdy zaczęto wprowadzać kołchozy i gnębić włościan podatkami i daninami w naturze, wytwórczość rolnicza zaczęła spadać. Chłop zaczął bądź sprzedawać co tylko mógł, na czarnym rynku, bądź też spożywać sam, wiedząc, że państwo zabierze mu to, co wyprodukuje i wychowa. Pogłowie świń zaczęło spadać w szybkim tempie i braki zaczęto odczuwać coraz większe. Broniąc i stosując bierny opór, chłop polski odniósł chwilowe zwycięstwo bo mimo ogromnych wysiłków i nacisku ze strony państwa nie zdołano skolektywizować więcej, niż 4 procent obszaru ornego, pozostałego, w posiadaniu włościaństwa.

Oficjalne cyfry za rok 1951 wykazują po raz pierwszy spadek produkcji rolnej i nic tutaj nie pomogą próby unowocześnienia sposobu produkcji i systemu pracy na roli. Chłop i w tym wypadku świadomie nie stosuje tych metod, bo nie cierpi komunizmu i robi wszystko, by go zwalczać choćby systemem biernego oporu. Przywódcy komunistyczni zdają sobie sprawę z tego co się dzieje i z niepokojem śledzą spadek produkcji rolnej, który może zaważyć na całym systemie gospodarczym kraju.

Z Rosji wrócili mądrzejsi

I Z KOŁACZEM DLA TOWARZYSZA - MINISTRA DĄB-KOCIOŁA

Delegacja chłopów z Polski po dwutygodniowym pobycie w ZSRR powróciła 5 czerwca do Warszawy. Powrotowi delegacji nadano wielki rozgłos, spędzając na dworzec delegacje chłopów z całej Polski, robotników warszawskich oraz tłumy młodzieży. W imieniu rządu powracających uczestników wycieczki witał minister rolnictwa Dąb-Kocioł.

W „długim i ojcowskim" przemówieniu tow. minister pouczał wycieczkowiczów o ich obowiązku przekazania zdobytych doświadczeń, z odwiedzin kołchozów w Rosji, rolnikom polskim, „aby ci wzmogli walkę o lepsze plony i o rozwój hodowli i przekonali się o zaletach nowoczesnych metod zespołowego gospodarowania".

Po przemówieniu tow. ministra, jedna z uczestniczek wycieczki, Maria Zerowska, „w uroczystej atmosferze zebranych" wręczyła Dąb - Kociołowi wielki kołacz, ofiarowany przez pracowników kołchozu im. Lenina na Ukrainie.

Druga część „uroczystego powitania" odbyła się w Prezydium Rady Ministrów, gdzie wycieczkowiczów witał premier Cyrankiewicz, w asyście członków politbiura, Rokossowskiego, Zambrowskiego, Ochaba, wiceprezesa Rady Naczelnej Zjednoczenia Stronnictwa Ludowego, Sopickiego i wielu innych reżymowych dygnitarzy.

Chłopi - delegaci podczas „przyjęcia" zapewnili zebranych dostojników, że „wiedzę zdobytą w Związku Radzieckim wykorzystają w całej pełni dla rozwoju i unowocześnienia polskiego rolnictwa. W czasie swego pobytu w Sowietach, delegacja chłopów zwiedziła ponad sto kołchozów i kilkanaście stacji traktorowo - maszynowych.

TAJNA STATYSTYKA

ZAKONCZENIE SPISÓW ROLNYCH W POLSCE

Specjalną statystykę rolną przeznaczoną dla celów wojskowych i politycznego zwalczania «kułaków», przeprowadza się co roku na podstawie ustawy wydanej w r. 1949. W tym roku zakończono ją w dniu 8 czerwca.

Statystyka ta — znana pod nazwą «spisu rolnego» — obejmuje całkowitą powierzchnię gruntów, z wyszczególnieniem gruntów użytkowanych rolniczo według rodzajów zasiewów. Spisano także wszystkie zwierzęta gospodarskie.

Spis jest tajny i dane jego nie są publikowane. Służy on za podstawę do określania wysokości kontyngentów zbożowych i mięsnych, pozwala także ocenić całkowitą sytuację gospodarstw zbiorowych i prywatnych.

W latach ubiegłych chłopi samodzielni starali się ukryć ilość posiadanych zwierząt rzeźnych aby ich nie oddawać. Obecnie wobec nałożonego na nich obowiązku dostarczania świń stosownie do posiadanej powierzchni ziemi, znaleźli się oni w trudniejszym położeniu niż poprzednio.

Na dwa dni przed zakończeniem obecnego spisu radio warszawskie w audycji dla rolników przestrzegało «przed dawaniem posłuchu kułakom, którzy namawiają do podawania niedokładnych danych o stanie pogłowia krów i świń». Mówca radiowy twierdził, iż «dokładne wypełnienie formularza spisowego jest obowiązkiem obywatelskim» i dodał: «chłopi tak wiele zawdzięczają państwu ludowemu, iż na pewno dadzą właściwą odpowiedź wrogowi klasowemu, wypełniając starannie obowiązek spisowy».

Dom Plastyka w Warszawie

W Warszawie rozpoczęto budowę zespołu gmachów „Dom Plastyka". Dom ten stanie na Rondzie Waszyngtona, na prawym brzegu Wisły. Będą się w nim mieściły pracownie malarskie, rzeźbiarskie, graficzne i ceramiczne. Osobne pawilony przeznaczone będą na pomieszczenia wystawowe, restauracje i kawiarnie.

Zabudowania „Domu Plastyka" złożone z dwóch bliźniaczych gmachów będą miały łączną kubaturę 100 tys. metrów sześciennych.

KASA JEST, PIENIĄDZE SĄ...

ALE TYLKO DLA KOMUNISTÓW

W Bolesławcu, w województwie Wrocławskim, przy Zarządzie Budowlanym istnieje kasa zapomogowo-pożyczkowa, która pożycza pieniądze, ale tylko członkom Zarządu kasy i kierownikom referatów, którzy oczywiście są członkami ZPR — Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dłużnicy ci nie spłacają pobranych pożyczek i prawdopodobnie nigdy nie spłacą. Zarząd kasy prowadzi w ten sposób dokumentację, że nie można ustalić kto, kiedy i na ile rat pobrał pożyczkę. „Z rozdzielonej sumy 11.365 złotych, skorzystało tylko czterech pracowników fizycznych, reszta znalazła się w kieszeniach «towarzyszy członków zarządu», «towarzyszy kierowników», oraz «członków komisji rewizyjnej»».

Dziwne rzeczy dzieją się w strefie sowiecko-amerykańskiej w Austrii

Komunikat władz amerykańskich z Linzu donosi, że dnia 5 bm. posterunek graniczny na moście rzeki dzielącej strefę amerykańską od rosyjskiej zatrzymał samochód, w którym znajdowało się dwóch Rosjan w mundurach oraz Austriak, którzy przyjechali ze strefy amerykańskiej. Ponieważ nie posiadali przepustek zatrzymano ich.

Po niedługim czasie władze amerykańskie zostały zawiadomione telefonicznie, że Rosjanie zatrzymali na Dunaju patrol amerykański, który miał pełne prawo przejazdu przez rzekę. Rosjanie chociaż bezprawnie zatrzymali patrol, zawiadomili władze amerykańskie że nie zwolnią patrolu tak długo, dopóki Amerykanie nie zgodzą się na przejazd samochodu z Rosjanami i Austriakiem.

AMBASADOR NIEMIEC W INDONEZJI NAWIĄZUJE KONTAKTY Z LIGĄ ARABSKĄ

Nowy ambasador Niemiec w Indonezji ,von Henting, w przejeździe przez Port Said, przyjął delegatów sekretariatu generalnego Ligi Arabskiej.

Von Henting był szefem Departamentu Środkowego Wschodu i podczas pierwszych lat ostatniej wojny miał częste rozmowy dyplomatyczne z Muftim Palestyny w Bejrucie, Damaszku, Bagdadzie i Berlinie.

ZAMIESZKI W GUATEMALI

W związku z nowym prawem rolnym, które obecnie wniesiono na plenum obrad kongresu narodowego — w mieście Guatemala City odbyły się burzliwe manifestacje i miały miejsce sabotaże.

W poniedziałek i wtorek miasto pozbawione było światła wskutek uszkodzenia linii i instalacji elektrycznych. Zabitych jest 8 osób, wiele rannych. Zamieszki trwają.

JESZCZE O NIEMIECKIM KORPUSIE AFRYKAŃSKIM

Jak pisze organ byłych gorących zwolenników Hitlera „Deutsche Opposition" afrykański korpus generała Rommla, został pokonany nie przez przeciwnika lepszego lub też mającego lepszego wodza, lecz przez zdrajców, który znajdowali się w szeregach tego korpusu.

Dziennik ten nadmienia, że adwokat Hans Kemritz, który znajduje się obecnie w Stanach Zjednoczonych, był również w szeregach zdrajców, w tak zwanej „grupie Canarisa" i przez radio nadawał wojskom alianckim wiadomości o planach kampanii Rommla.

MAO ARTHUR „MÓWCĄ" REPUBLIKANÓW W CHICAGO

Generał Mac Arthur wyznaczony został na oficjalnego mówcę partii republikańskiej na wielki zjazd przedwyborczy w Chicago w lipcu br.

NA DWORZE ŚW. JAKUBA

Minister Wietnamu w Londynie, Nguyen Khac i ambasador Ekwadoru, Augusto Dilon, złożyli listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie II. Zaraz po tej dyplomatycznej uroczystości dwaj nowi przedstawiciele swych rządów w Londynie, przedstawili królowej swe małżonki.

SZCZECIN STAWIA OPÓR REŻYMOWI

Na odbytej z początkiem czerwca konferencji w Warszawie, w nowoutworzonym ministerstwie przetworów mlecznych i mięsnych, ujawniono, że rolnicy województwa szczecińskiego ociągają się z przymusowymi dostawami mleka.

Podając tę wiadomość, radio warszawskie oskarżyło o ten stan rzeczy administrację niższego szczebla, a mianowicie rady narodowe, które nie dbają zupełnie o wyniki dostaw mlecznych, oraz wiejskich kułaków, stwierdzając, że zostały zastosowane odpowiednie środki w stosunku do opornych „celem przywołania ich do porządku".

Chińczycy i Koreańczycy w polskich szkołach i na uniwersytetach

W czasie ostatnich uroczystości „dnia dziecka" w Polsce ujawniono że 200 dzieci koreańskich przebywa w państwowym Domu Dziecka w Ciechanowie gdzie umieszczono je jeszcze w 1951r.

Dzieci w wieku od 6 do 10 lat są skoszarowane i pozostają stale pod opieką nauczyc. Polaków oraz działaczy skomunizowanego Związku Harcerstwa Polskiego. Pobierają one naukę w języku polskim, w którym podobno poczyniły znaczne postępy.

Ponadto na wyższe uczelnie w Polsce uczęszcza około 300 studentów koreańskich oraz chińskich. Studiują oni głównie medycynę na Uniwersytecie Warszawskim i na rządowym Uniwersytecie im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W Warszawie znaczna część Koreańczyków mieszka w domu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego, reszta w różnych domach akademickich. Zespół chóralny studentów koreańskich weźmie udział w „zlocie młodych przodowników pracy i nauki" w Warszawie w dniu 20 lipca. Zespół ten przeszedł w połowie maja przez ogólnostudenckie eliminacje w Krakowie i zajął jedno z lepszych miejsc.

DROGIE TELEFONY

Z Berlina donoszą, że brytyjski wysoki komisarz w Niemczech otrzymał od władz sowieckich rachunek na 15.500.000 marek niemieckich za używanie linii telefonicznej i telegraficznej między Berlinem a Niemcami Zachodnimi za czas od sierpnia 1945 roku do 31 maja 1952. Suma ta według życzeń rosyjskich wpłacona być winna rządowi wschodnio - niemieckiemu. Rzecznik brytyjski w Berlinie oświadczył, że nie ma zwyczaju płacenia za jakiekolwiek usługi w dziedzinie transportu i łączności.

BISKUP HONG KONGU UWIĘZIONY PRZEZ KOMUNISTÓW

Trzech księży włoskich wydalonych z czerwonych Chin przybyło w dniu 6-tym bm. do Hong - Kongu, przynosząc wiadomość, że biskup Hong-Kongu ksiądz Bianchi, uwięziony został przez komunistów 9 miesięcy temu w Holphongu.

Polacy z Anglii wyjeżdżają do Stanów

Sporo Polaków zamieszkałych w okolicy Leck w Anglii w liczbie tysiąca opuszcza wyspę i wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych. Rekrutują się oni z byłych żołnierzy Drugiego Korpusu przybyłych w roku 1946 do Anglii. Osiemdziesiąt rodzin już wyjechało, a dalszych 60 wyjeżdża w najbliższym czasie. Pracowali oni w okolicznych przedsiębiorstwach i kopalniach, kobiety zaś w fabrykach tekstylnych. By zdobyć potrzebne kwoty w wysokości 60 funtów na opłacenie przejazdu pracowali poza godzinami pracy, oraz w niedziele i święta. Mieszkali w specjalnym obozie, posiadali własny samorząd, kaplicę, szkołę, klub, lekarza dentystę i żłóbek dla dzieci.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE MANEWRÓW

Podczas manewrów alianckich, które odbywają się na wybrzeżach holenderskich nastąpił tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 15-tu ludzi. Przyczyna wypadku nie jest jeszcze znana. Jedyny świadek dramatu, marynarz angielskiego statku „Allege", którego uratowali rybacy twierdzi, że holenderski samolot „Thunderjet" zapalił się i spadł na angielski statek „Allege". Nie stwierdzono jeszcze w jaki sposób pożar objął okręt i sprawił, że w bardzo szybkim czasie statek zatonął. Władze uważają, że nie ma najmniejszej nadziei na wyratowanie innych członków załogi.

KOMUNIŚCI «SABOTUJĄ»

Ze wschodniego Berlina donoszą, że znany i bardzo czynny komunista zatrudniony w państwowej fabryce kiełbas, 46 letni Kurt Schierau, skazany został przez sąd berliński na ciężkie więzienie za «zbrodnię ekonomiczną». Kurt Schierau przychwycony został w chwili, gdy wychodził z fabryki mając na sobie 420 metrów syntetycznej kiszki do robienia kiełbas, dzięki której można było zrobić 1600 par «strasburskich parówek». Uwagę dozorcy i policji zwróciła niebywała tusza komunisty i niezwykła ociężałość jego chodu.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI MONIUSZKI W WOJ. WARSZAWSKIM

W 80-tą rocznicę zgonu Stanisława Moniuszki odbyło się posiedzenie zarządu warszawskiego Towarzystwa Muzycznego im. Moniuszki. Uchwalono na nim uczczenie pamięci kompozytora przez rozpowszechnienie jego twórczości wśród ludności stolicy i województwa warszawskiego. Istniejący przy warszawskim „Towarzystwie Muzycznym" chór im. Moniuszki, oraz specjalnie zorganizowany zespół symfoniczny, dadzą w czerwcu i lipcu kilkadziesiąt koncertów poświęconych wyłącznie utworom Moniuszki.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z KRAJU

FUNDUSZ ODBUDOWY WARSZAWY

Zbiórka na Fundusz Odbudowy Stolicy w ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku przyniosła 34 miliony 434 tysiące złotych, to jest o 4.500.000 złotych więcej aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego. W ofiarności na odbudowę stolicy kroczy w pierwszym szeregu Śląsk.

CEMENTOWNIA W WIERZBICY

W Wierzbicy jest na ukończeniu budowa cementowni, która będzie jedną z największych w Europie, a jej wydajność ma wynosić 12 procent ogólnej produkcji wszystkich cementowni w Kraju.

SIANOKOSY

W całej Polsce trwają przygotowania tegorocznych sianokosów. Do województw zachodnich i północnych, które posiadają wiele łąk kieruje się zespoły kosiarzy z województw — opolskiego i poznańskiego i ze Śląska.

KRADZIEŻ GUMY

Wojewódzki sąd w Warszawie w dniu piątego czerwca skazał na łączną karę 71 lat więzienia grupę złodziei, zajmującą się kradzieżą gumy z fabryki wyrobów gumowych w Piaskowie.

Jan Kobyliński oraz Władysław Górka zostali skazani na 12 lat więzienia każdy. Józef Słowiński 10 lat, Bronisław Kopiec, Józef Kwiatkowski i Józef Czaporowski otrzymali po osiem lat więzienia, Jan Kot i Zygmunt Wójcik — 6 lat.

PODCHORĄŻOWIE PRZYRZEKAJĄ

Podchorążowie szkół oficerskich marszałka Rokossowskiego w związku ze zlotem młodzieży w Warszawie, postanowili uczyć się „jak najlepiej", na same dobre i bardzo dobre stopnie. Pododdział pod dowództwem Jana Roga przyrzekł, że nawet nie będzie miał jednej oceny dostatecznej.

ZJAZD ORIENTALISTÓW

W Warszawie odbył się trzydniowy zjazd orientalistów polskich, którzy omawiali sprawy związane z organizacją studiów orientalistycznych i popularyzacją zagadnień Wschodu.

***

5 b.m. podpisano w Warszawie protokuł dodatkowy do umowy polsko-fińskiej, przewidujący rozszerzenie obrotów handlowych między obu krajami w r.b.

SZUKAJĄ SOJUSZNIKÓW

Dzienniki komunistyczne Niemiec wschodnich ogłosiły na pierwszej stronie swych wydawnictw wezwanie władz partii komunistycznej, skierowane do partii socjalistycznej i centralnych związków zawodowych a wzywające je do utworzenia wspólnego frontu do walki z traktatem niemiecko-alianckim i uzbrojeniem Niemiec. Partia komunistyczna motywuje swoje wezwanie tym, nadszedł już czas by wszyscy Niemcy połączyli się we wspólnym wysiłku przeciw polityce Adenauera.

Głos naiwnego defetyzmu

A. BEVAN ROZBRAJA ZACHÓD I ODDAJE KOMUNISTOM FORMOZĘ

Przywódca radykalnego skrzydła Labour Party p. Aneurin Bevan jest bardzo barwną postacią na politycznej arenie w Wielkiej Brytanii. Niektórzy widzą w nim przyszłego premiera socjalistycznego. W rządzie premiera Attlee zajmował on stanowisko ministra zdrowia i podał się do dymisji gdy z uwagi na ciężką sytuację finansową wprowadzono opłaty za pewne usługi lekarskie i dentystyczne. Odtąd Bevan jest czynnikiem wywołującym poważne napięcia wewnątrz Labour Party. Przypuszczano nawet, że doprowadzi on do otwartego rozłamu, jednak zręczność Attlee, Morrisona i in. zdołała zażegnać na pewien czas ten kryzys wewnętrzny.

Bevan nie jest umysłem bardzo głębokim, lecz raczej typem polityka czynnego, działającego na uczucia i jak wielu Walijczyków, umiejącego porwać słuchaczy swymi słowami. Toteż prezentuje się on lepiej na mównicy, niż za pośrednictwem słowa pisanego. Ostatnio duży rozgłos towarzyszył jego książce pt. **«In place of fear»** (Zamiast strachu). w której formułuje on swe poglądy i swój program .

Warto się przyjrzeć jego opiniom nie tyle na sprawy wewnętrzne, które interesują Brytyjczyków, ile na sprawy polityki międzynarodowej, co już obchodzi i świat nie-brytyjski.

W dziedzinie polityki zagranicznej Bevanowi wydaje się, że polityka światowa, ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją Sowiecką na dwóch przeciwległych biegunach. prowadzona jest pod wpływem strachu i obawy. Stany Zjednoczone, najsilniejsze mocarstwo świata, wyraźnie powodują się w swojej działalności obawą przed komunizmem. A ta obawa jest, według Bevana, złym doradcą, zniekształcając obraz sytuacji światowej. Ameryka przede wszystkim dozbraja się, przygotowuje się do czekającej ją, jak przypuszcza, rozprawy ze światem komunistycznym i nakłania kraje zachodnio-europejskie również do zbrojenia się.

Bevan nie wierzy w napastnicze zamiary Sowietów i zapytuje, dlaczego Sowiety nie uderzyły w ostatnich latach, gdy siła militarna Zachodu była o tyle słabsza niż jest obecnie i niż będzie w bliskiej przyszłości. Sowiety — rozumuje Bewan — nie na drodze militarnej oczekują sukcesów. Tymczasem Ameryka niebezpieczeństwo komunistyczne widzi tylko w postaci groźby militarnej i dlatego stosuje niewłaściwe środki zaradcze, które jeszcze pogarszają sytuację. «Skala dozbrajania narzucana przez Stany Zjednoczone demokracjom, jest źródłem nie siły, lecz słabości» — utrzymuje Bevan.

Niepokoi go dominująca pozycja światowa Stanów Zjednoczonych. Łatwiej byłoby się z nią pogodzić, — powiada on — gdy by było wiadomo do czego Stany Zjednoczone zmierzają, co chcą uzyskać dzięki tej swojej pozycji. Jedyną rzeczą wiadomą to to, że Stany Zjednoczone są przeciwne komunizmowi.

Według Bevana Rosja zdaje sobie sprawę, że w konflikcie światowym nie może zwyciężyć, bo jest słabszą w zakresie surowcowym i przemysłowym. Porównuje on przy tym produkcję stali Zachodu z Ameryką na czele: 128 milionów ton z 30 milionami ton, produkowanych w Rosji.

Czego ostatecznie domaga się Bevan?

Zmniejszenia zbrojeń Zachodu, albo rozłożenia ich ciężaru. Wysuwa on jeszcze drugą propozycję, by mianowicie Zachód ogłosił, że tyle a tyle procent wydatków na zbrojenia skreśla i sumy w ten sposób zaoszczędzone poświęca na poparcie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych i biednych. Rosja byłaby przy tym zaproszona do udziału w takiej akcji, co znakomicie — zdaniem Bevana — rozproszyłoby jej obawy.

Naiwność tej propozycji aż bije w oczy.

Poza tym domaga się uznania Chin komunistycznych i oddania im Formozy.

Jeśli chodzi o przyszłość, Bevan jest optymistą. Wychodzi on z założenia, iż tylko demokracja jest systemem politycznym, zgodnym z potrzebami nowoczesnej społeczności przemysłowej. A ponieważ Rosja sowiecka uprzemysławia się coraz szybciej, więc z czasem demokratyzacja tego kraju jest nieunikniona. Ale z drugiej strony nie wierzy on, by państwa satelickie, znajdujące się w orbicie sowieckiej, mogły się wyłamać spod panowania sowieckiego, bo są zbyt silnie trzymane w karbach.

Otóż to właśnie! Bevan jak gdyby nie rozumiał istoty zjawiska sowieckiego. System sowiecki opiera się przede wszystkim na ucisku, na użyciu brutalnej siły i przemocy w stosunku do własnego społeczeństwa i do tych narodów, które miały nieszczęście, wskutek ślepoty Zachodu, dostać się pod władzę Sowietów.

Gwałt musi być odparty siłą. Nie ma innej drogi do uwolnienia świata od zarazy komunistycznej. Polityka Stanów Zjednoczonych czuje to instynktownie, choć pragnie zachować postawę defensywną. Narody za żelazną kurtyną pragną gorąco, by wzmocniwszy się dostatecznie, Stany Zjednoczone przeszły z defensywy do ofensywy i wyparły Rosję conajmniej do jej granic naturalnych.

Głos Bevana jest głosem defetyzmu we froncie Zachodu. Przyszłość okaże, czy zdoła on pociągnąć za sobą poważną część społeczeństwa angielskiego.

M. CH.

DZIŚ

CZWARTEK

12

CZERWCA

BOŻE CIAŁO

Radosną pamiątkę ustanowienia N. Sakramentu święcimy właściwie w W. Czwartek, ale wtedy radość ta jest przytłumiona nastrojem okresu Męki Pańskiej, to też święto ustanowienia Eucharystii przeniesiono na dziesiąty dzień po Zesłaniu Ducha Świętego.

Święto Bożego Ciała posiada przepiękną liturgię. Teksty we Mszy Świętej, hymny i piękną sekwencję ułożył Św. Tomasz z Akwinu.

W całym świecie katolickim w dzień Bożego Ciała oraz w dni uroczystej oktawy tego święta odbywają się okazałe procesje z N. Sakramentem do ołtarzy ustawionych poza kościołem. Procesja Bożego Ciała w Polsce ma swój specjalny rytuał, który przewiduje śpiewanie czterech ustępów z Ewangelii przy czterech ołtarzach.

W wielu krajach silnie uprzemysłowionych, m.i. we Francji, święto to obchodzi się uroczyście w następującą po nim niedzielę.

Obchody Z.P.K. w Środkowej Francji

PROCESJA W GAUTHERETS

Doroczną procesję Bożego Ciała, Okręg P.Z.K. Montceau-les-Mines urządza w kolonii Gautherets 15. b. m. Zjazd organizacyj i wszystkich Rodaków na placu przed świetlicą w Gautherets o godz. 15. Chorążowie zechcą przygotować swe sztandary również na placu, aby z rozwiniętymi sztandarami wejść do kościoła. Nieszpory z kazaniem o godz. 15.30.

Program procesyjny zostanie ogłoszony we wszystkich kościołach przez księży Patronów oraz przed procesją. Prosimy stosować się ściśle do ustalonego porządku.

Chóry będą śpiewały kolejno przed jednym z ołtarzy. Te które jeszcze nie zgłosiły swego udziału, winny to uczynić jak najprędzej — do zarządu okręgowego lub ks. Patrona.

Wszystkie organizacje oraz wszyscy Rodacy są serdecznie proszeni o jak najliczniejszy udział w tej pięknej manifestacji religijnej.

Okręg Montceau-les-Mines szczególnie zaprasza odleglejsze kolonie polskie, aby przybyły do nas i złączyły się w publicznym hołdzie i modlitwie do Najwyższego Pana utajonego w Najświętszym Sakramencie. A napewno łaski spłyną na nas, nasze rodziny, kolonie polskie i Kochaną Ojczyznę naszą. Musimy jednak wszyscy godnie o nie prosić.

PIELGRZYMKA DO PARAY-LE-MONIAL

—Przypominamy, że w tydzień po uroczystej Procesji Bożego Ciała, t. j. 22 b. m. również w ramach P.Z.K. okręgu Montceau-les-Mines odbędzie się Polska Pielgrzymka do Paray-le-Monial, miejsca cudownego objawienia się Serca Pana Jezusa św. Małgorzacie Alacoque.

Dla uzyskania zniżki kolejowej można się zapisywać u swych duszpasterzy, Sióstr, prezesów Komitetów Tow. Katol. lub innych osób, upoważnionych i ogłoszonych z ambony przez księży proboszczów.

Bliższe szczegóły ukażą się w następnym komunikacie.

Serdecznie zapraszamy na tę Pielgrzymkę Kochanych Rodaków i wierzymy, że w tym roku będzie jeszcze liczniejsza. Zarząd.

NIMES - francuski Rzym i... Madryt

100-tysięczne miasto Nimes, na południu Francji, ze względu na liczne i cenne pamiątki z czasów rzymskich, szczyci się przydomkiem „francuskiego Rzymu". Dumne to miasto postanowiło zdobyć również tytuł — „francuskiego Madrytu", i na wzór hiszpańskiej stolicy zorganizowało „Grande Feria Nimoise" w czasie ostatnich Zielonych Świąt. Niezmiernie urozmaicony program rozpoczął się już w poprzedający święta czwartek wieczorem, gdy wszystkimi bulwarami przemaszerowały orkiestry różnych organizacji, aby spotkać się na placu przed wejściem do słynnej areny rzymskiej — gdzie ogłoszono program tej pierwszej „Grande Feria". Piskliwe fanfary i krzyki rozradowanych tłumów, żądających jak zawsze „panem et circenses" — „chleba i igrzysk" — przyjęły zapowiedź licznych uroczystości.

W piątek rano otwarto 37-my Francuski Krajowy Kongres Związków „Taurines" — (propagujących popisy i walki byków), oraz b. ciekawą wystawę, poświęconą walkom byków. Setki obrazów, rzeźb, strojów, narzędzi, fotografii i dokumentów, a m. inn. cykl miedziorytów, sprowadzonych z Biblioteki Narodowej w Paryżu, przedstawiający walki pierwotnych ludzi ze zwierzętami. Wystawiono również w oryginałach przepisy władców Francji regulujące walki byków, — od króla Franciszka I począwszy, oraz wysuszone głowy słynnych byków z napisami, ile który z nich zabił koni i ludzi w czasie igrzysk. Największą ciekawość budziły prace znanych artystów, jak: Picasso, Goya, Llopis, Domingo, Molinaro i in. Wśród wystawionych afiszów z krwawych igrzysk Polacy zwracali uwagę na afisz z roku 1863, kiedy to u nas walczono „za naszą wolność i waszą" — a tutaj organizowano sobie wesołe igrzyska i przelewano krew niewinnych zwierząt...

Z nastaniem zmierzchu zapalono kolorowe światła na ulicach i bulwarach, którymi znów przemaszerowały orkiestry i olbrzymie tłumy w kierunku areny. Byk Vovo, chowu francuskiego, słynny z tego, iż nie opuścił jeszcze ani razu areny, nie zraniwszy przynajmniej jednego ze śmiałków, rozpoczął igrzyska. 500 tys. fr. przeznaczono na nagrody dla tych, którym uda się zerwać kokardy z rogów. Vovo — nie zawiódł i tym razem — śmiałka odwieziono do szpitala.

W sobotę otwarto XI Targi Handlowe, na których wyróżniały się pawilony kolonii francuskich, zbudowane na wzór chat i domów tych egzotycznych krajów. Po południu ożywiła ulice miasta bardzo efektowna defilada różnych grup regionalnych w strojach ludowych, pieszo i na koniach. Na arenie odbyły się popisy „manades" — konnych pasterzy strzegących stąd półdzikich byków w piaskach i błotach Camargue, w delcie Rodanu.

Punkt kulminacyjny „Grande Feria Nimoise" przypadł na niedzielę i poniedziałek świąteczny po południu. Słynne „corridy" — krwawe walki byków z ponurym „mis a mort" — odbywają się tu corocznie 3 czy 4 razy w sezonie letnim. Ale obecnie według wzoru madryckiego urządzono dwa krwawe widowiska w dwu następujących po sobie dniach. Na „corridy" te do Nimes, jak również by zwiedzić sędziwą bo ponad 2 tysiące lat licząca arenę rzymską — zjeżdża corocznie wielu turystów z Szwajcarii, Anglii, Belgii, Niemiec a nawet Szwecji i Turcji. Wysokie wstępy na arenę (480 — 2.600 fr.) nie odstraszają żądnych krwawego widowiska. Arena mogąca pomieścić około 60.000 widzów corocznie bywa wypełniona po brzegi.

W poniedziałek świąteczny, obchodzę z przyjacielem olbrzymią arenę, którą otoczył kordon wojska, i obserwujemy co się dzieje. Przed wschodnią bramą tłum gapiów czeka, aby przynajmniej zobaczyć wywożone skrwawione ścierwa zabitych byków. Zresztą przed każdą bramą gromadziły się setki osób, czekając godzinami w żarze słonecznym na powtórzenie zwyczaju, iż w przerwie przed zabiciem ostatniego byka otwiera się bramy dla wszystkich bez biletów.

Miasto cichnie, wszelkie bowiem pojazdy z konieczności kierowane są na boczne ulice.

Z poza wysokich murów, z areny tylko słabym echem dochodzą odgłosy muzyki — znak, że walka już się rozpoczęła. Zrywające się huraganowe okrzyki tłumów — pobudzające, ganiące, czy też zachwycone słyszeć można nawet daleko od areny.

Zwiedzamy miasto, w którego sklepach bogate okna wystawowe są również przystrojone emblematami walk byków. Jako Polaków mile zaskoczył nas widok wystaw dwóch księgarni, gdzie na naczelnym miejscu umieszczono okładkę „Quo vadis" Sienkiewicza z obrazkiem Ursusa mocującego się z olbrzymim turem.

Po dwu godzinach zwiedzania, wracając natrafiliśmy na moment otwierania bram areny dla publiczności bez biletów.

Tłum uniósł nas i wepchnął na stopnie I. piętra areny. Ujrzeliśmy wielotysięczny, rozgorączkowany, krzyczący tłum — i piaskową arenę, zalaną skwarem słońca a na niej, buroczarnego byka hiszpańskiego broczącego krwią. Rzucające się po całej arenie zwierzę, drażnione czerwonymi płaszczami prześladowców było poklute przez pieszych i konnych „pikadorów". Nagle muzyka cichnie i rozlega się trąbka jako sygnał ostatecznej rozprawy. Zwierzę pozostaje samo na arenie z głównym torreadorem. Nastaje groźna chwila, bo według „honorowego" kodeksu torreadorów — z areny tylko jeden może wyjść żywy.

Byk jeszcze z furią rzuca się na podstawiony czerwony płaszcz torreadora nie przeczuwa — iż ten pod płaszczem ukrywa wyostrzoną szpadę. Jeszcze kilka popisowych póz torreadora dla zyskania oklasków, tłumów. Zwierzę jednak rzuca się coraz słabiej na płaszcz, bo bezskutecznie, — wreszcie przystanęło na moment, zziajane i broczące krwią, by odpocząć.

Na moment ten czekał torreador, — sprężył się i przyskoczywszy, biły skawicznym ciosem wbił szpadę po rękojeść w bok zwierzęcia. Cios był jednak źle wymierzony i — byk bucząc i parskając z nozdrzy i pyska krwią poszedł susami z tkwiącą w grzbiecie szpadą. Odwracamy głowy od strasznego widoku, a towarzysz mój z pałającymi oczyma, pomstuje na katów niewinnego zwierzęcia.

Okropne wrzaski nagany dla torreadora zagłuszyły jednak nasze oburzenie. Ale wnet zamieniły się w rzęsiste oklaski, bo drugi cios szpadą był śmiertelny. Ogromne cielsko byka w ostatnich drgawkach rozciągnięte na piasku. Orkiestra gra marsza z opery „Carmen". Syte wrażeń tłumy się rozchodzą. „Corrida" się skończyła.

.. ..

Długo siedzieliśmy we dwójkę na najwyższym stopniu areny, nie mogąc się uspokoić. Już zmrok zapadał i księżyc oświetlił olbrzymią budowlę. Na rozjaśnionej arenie widniały ogromne, ciemne plamy — źle posypanej piaskiem krwi. Bez słów, milczeniem dziękowaliśmy Bogu zato, że nasze matki nie pozwalały nam w dzieciństwie znęcać się nad żadnym stworzeniem.

A w dali, syte zabaw i krwi miasto układało się do snu, dumne z nowego, zasłużonego przydomka: „Nimes — francuski Madryt".

TURYSTA

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

KAMPANIA PRZECIWKO PISMOM PORNOGRAFICZNYM W ANGLII Tygodnik „Recorder" rozpoczął kampanię przeciwko pornografii uprawianej przez angielską prasę niedzielną.

Artykuł „Recordera" spotkał się z silnym

nych kół dziennikarskich. Prasa katolicka zwraca się w pierwszym rzędzie do swych czytelników, aby zaprzestali kupować i czytać pisma, zawierające pornograficzną literaturę pod pretekstem, że pisma te zamieszczają również wartościowy materiał.

Przede wszystkim rodzice, ponoszący odpowiedzialność za wychowanie młodzieży w duchu prawdziwie katolickim, winni strzec ją przed wpływami złej prasy i wzamian wprowadzić dobry zwyczaj regularnego czytania pism katolickich.

***

KSIĘZA-UCHODZCY Raport Amerykańskiej Komisji Katolickiej dla spraw uchodźców ogłasza na podstawie półrocznych badań iż z krajów znajdujących się pod prześlad. komunistyznym 612 księży wydostało się na wolność. Z tej liczby 410 przybyło do Ameryki (od października 1948 r.) dzięki pomocy Komitetu. Pracują oni w 75 diecez. amerykańskich. 100 księży zostało sprowadzonych do U.S.A. z inicjatywy prywatnej. Inne kraje przyjęły 97 księży. Amerykańskie Komitety organizują też przyjazd dalszych 116 księży oraz oczekują jeszcze 600 nowych zgłoszeń.

***

MATKA BOSKA WNIEBOWZIĘTA-PATRONKĄ POŁUDNIOWEJ AFRYKI W odpowiedzi na usilne prośby księży i wiernych Południowej Afryki Ojciec św. listem do arcybiskupa Lukas'a delegata apostolskiego na Poł. Afrykę, ogłosił Patronką tego kraju Matkę Boską Wniebowziętą.

POLONIA WE FRANCJI

LENS. — Posiedzenie Zarządu Głównego O.Z.P. odbędzie się w Lens 15 czerwca. Poza sprawami administracyjnymi, zbiórki na oświatę itp. Zarząd Główny przedyskutuje sprawy: kolonii letnich, przygotowań do nowego roku szkolnego, rozbudowy sieci szkolnej oraz akcji jednościowej. Jak wiadomo, Zarząd Główny CZP wysunął listownie pod adresem Kongresu Polonii Francuskiej propozycję nawiązania rozmów i obecnie musi w tej sprawie zająć stanowisko.

Odznaczenie Polaka, poległego w Indochinach

Na mocy dekretu z 10 ub. m., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym w Paryżu w dniu 10 ub. m., władze francuskie przyznały Medal Wojskowy plutonowemu Zygmuntowi Leciejewskiemu, poległemu na polu chwały w Indochinach. Dodać należy, iż w czasie okupacji ś.p. Zmarły należał do organizacji partyzanckiej FFI-Libe Nord.

LILLE. — Koło S.P.K. uprzejmie zaprasza całą Polonię na TEATR REWIOWY pt. **„Biały Nietoperz"**, który otwiera swój sezon letni z udziałem zawodowych artystów polskich i francuskich. W programie: Skecze, groteski, charakterystyczne tańce salonowo - klasyczne, migawki, piosenki, humoryści i finały. Po programie artystycznym — dancing. Kierownik artystyczny p. Jan Gajdarski. Przedstawienia odbędą się w Domu Kombatanta: 107, rue Royale w Lille (tramwaje X, O, R).

W sobotę, 14-go bm. w godz. 20 — 24, następnie dancing do rana oraz niedzielę, 15-go bm. w godz. 19 — 24. Uprasza się o zamawianie stolików na przedstawienia teatralne telefonicznie, piśmiennie lub osobiście w biurze Koła we czwartek i piątek, w godz. 18 — 21 oraz w sobotę w godz. 16 — 19. W sobotę, dn. 26-go bm. odbędzie się bal pn. **„Witamy Lato"**, w godz. 20 — 2-ej rano. Wstęp 100 fr. Kuchnia czynna codziennie. Obiady w godz. 12 — 15, i kolacje w godz. 19 — 21. Cena 150 fr. Dla większych grup uprasza się o zamawianie posiłków na 6 godzin naprzód.

ABSCON

7-lecie Harcerskiej Drużyny im. Kazimierza Wielkiego odbyło się z udziałem drużyn harcerskich z Masny, Sallaumines i Noyelles sous Lens oraz miejscowego Sokoła i Koła Polek. Nabożeństwo odprawił ks. prob. Wdowiak. Na boisku Domu Polskiego urządzono gry w siatkówkę, gdzie pierwsze miejsce zdobyła drużyna z Noyelles sous Lens. Dh. drużynowy Włodzimierz Szymański powitał organizacje przybyłe na popołudniową część programu, wypełnioną sztuczkami teatralnymi. Zuszki wystawiają „Nie Udawaj", drużyna z Sallaumines „Pan majster z Rybaków", a wreszcie Koło amatorskie „Polska Sztuka" wystawia „Słowiczek", gdzie w tytułowej roli doskonale popisuje się p. Poniedziery. Reżyserował p. Józef Piątkowski. Wszystkie sztuki zostały nagrodzone hucznymi oklaskami. Na wieczór przybyli na obchód pp. Franciszek Konieczny — kdt. główny ZHP, Jan Semba — kdt. I Okręgu, J. Niedźwiecka — kdtka główna oraz Ida Olkusznik — kdtka I Okręgu, Feliks Kozal — przewodniczący Koła Przyjaciół ZHP i delegacja harcerzy Okręgu II. — Wschód z kdt. p. Lamberczakiem na czele. Przybyłych witali ks. prob. Wdowiak oraz hufcowy p. Edmund Puża. Przy ognisku wieczornym wykonano szereg pieśni, a hymnem „Boże, coś Polskę" zamknięto część artystyczną programu. Orkiestra Domu Polskiego pod batutą p. Ignacego Wilczyńskiego przygrywała podczas wspólnego posiłku, a następnie do tańca i zabawy, które się przeciągnęły do rana.

(G. T.).

SANVIGNES LES MINES. — Wypadki. Górnik Kordek St., lat 54, został ranny w nogę przy pracy w kopalni pirytu w Chizeuil.

Po wyjściu z księgarni w Gueugnon p. Stronikowska została najechana przez ciężarówkę z benzyną. Młoda Polka liczy 24 lata i jest matką dwojga dzieci. Stwierdzono złamanie kilku żeber, zgniecenie klatki piersiowej i ranę w głowie.

Samochód najechał na p. H. Kitę, którego odwieziono do szpitala.

P. Trębacz, górnik z Roselay, spadł z motorka i pokaleczył się poważnie na twarzy.

BAUDRAS - ESSARTS. — Uroczysta Komunia Świeta była obchodzona w niedzielę przed Bożym Ciałem. Po dzieci, zgromadzone przed plebanią, wyszli: ks. proboszcz Morawski, liczne poczty sztandarowe oraz uczestniczący w nabożeństwie, poczem w uroczystej procesji wprowadzono dzieci do kościoła. Na ten widok radowały się dusze i serca, lecz najbardziej chyba cieszyła się Matka Boska Częstochowska, tonąca w morzu kwiatów.

Podczas Mszy św. dzieci modliły się i śpiewały same. Była to rzeczywiście ich Msza św., ich święto, ich dzień. Dzieci przystąpiły do Stołu Pańskiego ze skromną lecz rozrzewniającą prostotą, a wraz z nimi wiele wiernych, by złączyć się i doznać razem kojącego szczęścia. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę". Komitet T-stw Katolickich zaprosił na śniadanie wszystkie dzieci, które przystąpiły do pierwszej komunii św. Po południu odbyły się nieszpory i dzieci odnowiły przysięgę na chrzcie złożoną.

LE CREUSOT

Zabawa Wiosenna

organizowana przez Two „Ogniwo" i polską YMCA odbędzie się 29 bm. Po uroczystej Mszy św. „o zdrowe przetrwanie i rychły powrót do Ojczyzny", odbędą się imprezy popołudniowe w Cafe Robinson. Obfity program: poważny i rozrywkowy, po czym polskie tańce.

THIONVILLE.— Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych zwołuje **nadzwyczajne** zebranie w dniu 15 bm. o godz. 16 w Brasserie de la Bourse (Plac Wolności). Wobec sytuacji, jaka zaistniała obecnie, będą poruszone i omawiane ważne zagadnienia. Prosimy o liczne przybycie, dla członków obecność obowiązkowa.

Zarząd.

T-WO PRZYJACIÓŁ LICEUM W LES ACEUX

Zarząd T-wa Przyjaciół Polskiego Gimnazjum - Liceum w Les Ageux, w porozumieniu z dyrekcją Szkoły komunikuje, że w czasie od 16. 4. do 31. 5. br., na czwartą z kolei listę wpłynęły na rzecz Szkoły następujące składki członków oraz ofiary indywidualne: franków:

Poz. 72.	J. Poniatowski	10.000
" 73. i 90.	H. Cwikła	1.000
" 74.	Gasztowit	1.000
" 75.	Inż. M. Wrzecian	2.000
" 76.	St. Du Chateau	1.000
" 77.	J. Gałęzowska	200
" 78.	J. Parczewska	200
" 79.	W. Borkowska	200
" 80.	Dr. C. Chowaniec	200
" 81.	p. Markiewicz	10.000
" 82.	Ł. Dzieciuch	500
"	Fr. Pułaski	500
" 84.	J. Monkiewicz	500
" 85.	Gasztowtt	1.000
" 86.	A. Durand	1.000
" 87.	M. Ch. Dupuis	300
" 88.	H. Jełowicka	350
" 89.	K. Posadzki	400
Razem		30.350

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (27)

Póki było jasno, Halimon drwił sobie z niebezpieczeństw puszczy, ale nocami, choć setki ich spędził w lesie pod gołym niebem, doznawał strachu i przywidzeń, których jednak nie unikał, bo ciekawe były niezmiernie, a jeżeli która z tych przygód miała go nawet życia pozbawić, to instynktownie wolał zczeznąć gdzieś w puszczy, niż w kurnej chacie za piecem.

Rzuciła się ryba blisko od brzegu i uderzyła sięć widocznie, bo pławiki na powierzchni wody tonęły to znów wypływały. Halimon powstał i już wybierał się w rzekę, gdy namyślił się i cofnął:

— A cóż? — roześmiał się Szlaha — boisz się leźć w wodę, żeby wierozub za łydkę nie chwycił? Mocno on chwyta. To nie rak.

— Przestań, Janka, duraczyć się! Chciał ja tylko sieć popatrzyć i pomyślał: lepiej ryby nie straszyć, niechaj więcej nalezie. — — nocować tu przyjdzie się.

Nic temu projektowi nie stało na zawadzie. Chleb mieli z sobą, a w lesie było teraz błogo, przy słońcu zasuniętym już za zwarte przesłony drzew, przy wzmożonym oddechu rzeki, który wiał śmielej, poruszając już liście osiny. Cień zaczynał zamazywać zarysy dalszych gąszczów, przystępował coraz bliżej do rzeki, na której lustro ciemne nalepiały lilie wodne swą harfę w zielone serca. Rzadkie sitowia czepiały się ważki rude większe i turkusowe mniejsze, po wodnych porostach wędrowały wielkimi krokami długonogie komary, chwiejąc się jak pijane: plemiona mszyc szarych i małych, bursztynowych komarów, z trzeciego lipcowego lęgu, wzbijały się tu i ówdzie wahadłowo rozbujałą kurzawą. Halimon zapatrzył się wysoko na śmigłe biczyska młodych sosen, tęsknie zarumienione, i powieki mu się kleiły powoli. Szlaha już spał, zakrywszy twarz czapką.

Wtedy lis, który wietrzył oddawna pot ludzki antypatyczny, ale obiecujący często przy sobie to i owo smakowite, zbliżył się do uciszonego obozu krokiem aksamitnym i wynurzył z paproci swą łajdacką mordę. Stwierdził dokładnie, wzrokiem i węchem, że ludzie nic, oprócz tabaki i chleba, przy sobie nie mieli, przeklął ich kilkakrotnie rozdrażnionym szczeknięciem i, ulakszy się własnego głosu dał parę susów w gąszcz, przystanął znowu, przekonał się, że nikt za nim nie goni, więc pokłusował niedbale do nory.

Poznali go jednak zbudzeni rybacy. Szlaha rzucił za nim takie życzenie:

— Kab ty na horu ulez i sonce nie baczyu(1). —

(1) Żebyś wlazł na górę i słońca nie dojrzał (czyli: żebyś oślepł).

Zadrzemali znowu przy słodkich, rozmarzających pieśniach wieczornych ptactwa, które im grało aż do chwili, gdy zorza dnia rozcieńczona ustąpiła nieba błękitnej ciszy księżyca. I przez trzy godziny, aż do północy, nie byli świadkami tego, co się działo w puszczy.

— — — — — — — — — —

Ale o północy dziwny krzyk powstał gdzieś, jakby w górze na Ptyczy — ni to świst, ni jęk — zbliżał się po brzegu, czy środkiem rzeki — Halimon słyszał go już we śnie, otworzył oczy ostrożnie i trafił spojrzeniem prosto w twarz księżyca, potwornie wykrzywioną. Drgnął i zamknął oczy.

Tymczasem głos ucichł, jednak Halimon miał pewność w mózgu i w dzwoniących zębach, że głos idzie tu niemu i znowu się odezwie — a Bóg raczy wiedzieć, co się jeszcze stanie. — — Jaki to był krzyk? — — Wiadomo, że dusza ludzka czasem włazi w głuszca i z niego słowami gada podczas gry wiosennej — że taki głuszec usiadł raz na wóz chłopa Świrydona i razem z nim do Bryniowa przyjechał — ależ teraz pora toków minęła i głuszce nie grają. Chociaż co wiedzieć można, jeżeli nie głuszec sam z siebie, ale dusza z niego gada? — i głos może mieć inny? — — —

Znowu świst żałosny zagrał przeciągle i zbliżał się wyraźnie wzdłuż rzeki.

— Janka... Januk!... czujesz?

— Czaho ciable treba? — warknął obudzony Szlaha.

— Czujesz?... Krzyk po rzece idzie...

Jan posłuchał niechętnie. — Odezwało się parę razy jakieś licho na prądzie Ptyczy, ale teraz ciszej, jakby onieśmielone przez butny głos Szlahi. Flisowi, już rozczmychanemu, przyszła znowu chętka straszenia Halimona:

— Nic innego, tylko wileki wierozub podchodzi...

Rybak oddech wstrzymał i utkwił rozszerzone oczy na wstęgę Ptyczy, fioletową pod krzywym światłem księżyca. Wodne porosty wzdłuż obu brzegów układały się w kształty cicho pełznące, a dziwny jęk zdawał się je ożywiać.

Halimon znowu zapytał kuma:

— A jonże... wierozub... środkiem rzeki chodzi, czy bliżej brzegów, jak wijun(1).

— Bywa środkiem, bywa i na brzeg polezie. — Zawsze ty, Halimon, odsuń się malenieczko od rzeki i zakurz lulkę.

Sam zaś Szlaha nie poruszył się z miejsca, ani żadnych przedsiębrał ostrożności przeciw możliwemu napadawi potwora. To dodało Halimonowi otuchy. Spostrzegłszy wkrótce, że towarzysz zasnął, Halimon odpełznął jednak o sążeń od rzeki i zapalił fajkę.

— Jonże i Boha nie wielmi boicsia — mruczał, spoglądając na Szlahę, — a i smołą cały cuchnie; takiego żywego i czort nie chwyci.

Czekał. Nic nie mąciło tymczasem ogromnego snu puszczy.

Po kwadransie usłyszał znowu ten sam jęk przeciągły, ale już w dole rzeki. Zatem wierozub — jeżeli on to był? — przepłynął cicho pod legowiskiem ludzkim i ominął sieci. — I lepiej! myślał rybak — rozerwałby jeszcze trehubicę i inną rybę, jaka w niej jest wypuścił-

(1) Piskorz.

by. — A zdaje się, że ryby nabrało się: pływak tańczy w księżycu, wodę kotłuje się koło nich...

Halimon nie spał jednak, zdenerwowany, czujny na możliwe i niemożliwe wypadki. Księżyc stanął w szpalerze drzew wyciętym przez rzekę i wysrebrzał z niej fantastyczne plamy jasne i ciemne, jakby po grzbietach wielkiej procesji ryb, płynącej przez powierzchnię wody. — Minął znów księżyc aleję Ptyczy i rzuciły się na nią kształty leśne wielkie zarastające wodę łodziami pełnymi wysokich cieniów, sztywnych i cichych, jak duchy.

Długo, długo trzymały Halimona dobrze znajome, lube i straszne przywidzenia, dzisiaj wyjątkowo niepokojące. Księżyc już zapadł za las, trwała jeszcze na niebie jego poświata mamiąca i bajko-twórcza, ale stawała się coraz bledszą, zimniejszą.

Halimon obejrzał się na przeciwną stronę nieba, gdzie na rozjaśnionym błękicie wisiała jedna tylko różowa gwiazda poranna.

— Zorka ty moja!(2) — westchnął do niej miłośnie rybak.

Przeżegnał się i zasnął.

XII

Dojrzałe lato posunęło się znacznie, termin przyjazdu pani Teo zostawał jednak ciągle w zawieszeniu. Kotowicz dziwił się, wreszcie zaczęła go już trapić niepewność projektu, do którego się przygotowywał i przywykł. Gdy pytał się szczerze, czy to niepokój o losy, o zdrowie, o dobrobyt Teo, sumienie odpowiadało: nie. Złapał się nawet raz na rozmyślaniu, coby to było, gdyby Teo nagle umarła? — I odnajdywał w sobie dosyć osobliwą żałość z powodu tego przypuszczenia: nie ból rozdzierający, nie chęć przepadnięcia razem z osobą ukochaną — lecz żałość cichą, ostatecznie znośną, bo połączoną z pociechą, że ona zniknie dla niego, ale zarazem dla wszystkich innych. — Jaka była piękna i droga! — Ocknął się z tego rozmyślania prawie ze wstydem — to mi szlachetna forma — miłości! — I zajmując się dalej miejscowymi sprawami, czekał na depeszę.

Przyszła nareszcie taka, jakiej się nie spodziewał i przyjęta została wcale dobrze. Teo donosiła, że błagalne namowy lekarzy i przyjaciół skłoniły ją do kuracji w Trouville — że wiadomy projekt odkłada do końca lata — że wreszcie «uwielbia» (zapewne adresata?). — Depesza była już z Trouville.

To lepiej — pomyślał Kotowicz. — Widać, że niezbyt chora, bo na modne normandzkie wybrzeże nie wysyłają skazanych na śmierć — — jesień tutaj bywa ładna — roboty w domu będą ukończone — a tymczasem do końca lata portwa zupełna swoboda posunięcia naprzód interesów.

Wezwany za poradą Sasa kupiec leśny z Kijowa, sławny «Czarny Demian», miał za kilka dni tu się zjawić. Kotowicz przewidywał komplikacje towarzyskie i finansowe, gdyby się ten zbogacony chłop, nie lubiący czasu tracić na fraszki, miał spotkać w Turowiczach z panią Teo. Teraz obawą ta ustała.

(Dalszy ciąg nastąpi)

2) Gwiazdo ty moja!

Producja rośnie szybciej niż ludność

Ograniczanie przyrostu ludności - niemoralne i niecelowe

ności jest niemoralne i niecelowe

Wybitny socjolog amerykański, profesor Frederic C. Mills ogłosił ostatnio wyczerpujące dzieło na temat postępu gospodarczego Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatniego półwiecza. Zawarte w książce dowody obalają całkowicie obawy zwolenników ograniczenia przyrostu ludności, iż wskutek przeludnienia kuli ziemskiej może zabraknąć pożywienia A to dlatego, że ich zdaniem, możliwości wytwórcze rolnictwa i przemysłu są ograniczone.

Nawet w Stanach Zjednoczonych, po szybkim rozwoju gospodarczym na początkach obecnego stulecia, uważano, iż dalszy rozrost produkcji jest już niemożliwy.

Wnioski prof. Millsa, oparte na dokładnej i wyczerpującej dokumentacji, idą zupełnie w innym kierunku:

,,Rozwój gospodarczy w naszym kraju — podkreśla on — w ciągu pierwszej połowy XX stulecia znacznie przewyższył poprzednie okresy w Stanach Zjednoczonych, a zapewne i w każdym innym kraju, posiadającym nowoczesny ustrój przemysłowy. Zebrane dokumenty stwierdzają, iż łączny wzrost produkcji towarów i usług przewyższa 4-5 krotnie poprzednie zdobycze w tej gałęzi".

Jak się bowiem okazuje, podczas gdy ludność wzrosła tu o 86 proc. w ciągu 50 lat, to nawet dochód przeciętny powiększył się o 150 proc. Jest to tymbardziej doniosłe, iż w ciągu wielu poprzednich okresów gospodarczych nieraz występowały dłuższe objawy zastoju. Tego rodzaju rewolucja przemysłowa, jakiej są świadkami od lat 50 Stany Zjednoczone, stanowi zjawisko zupełnie niespotykane.

Przyznać należy, iż nawet w latach 1929-1939 były liczne objawy zastoju i przesilenia gospodarczego, ale doświadczenia ostatnich lat wykazują, iż zdrowa organizacja przemysłowa może dać wyniki przekraczające wszelkie przypuszczenia znawców.

Okazuje się dalej, iż ,,przynajmniej połowa rzeczywistego dochodu, uzyskanego od r. 1900, nie pochodzi z samego wzrostu bogactw naturalnych, ale wynika ze zwiększenia wydajności, na którą składają się nietylko postęp techniczny, ale i rzeczywisty wzrost produkcji indywidualnej robotnika".

Postęp przemysłowy, wsparty coraz to nowymi odkryciami naukowymi, oraz bardziej doskonałe wykorzystanie i rozwój rolnictwa, połączone z wyższym wyszkoleniem technicznym robotnika jak i z racjonalizacją pracy, umożliwiły taki rozwój produkcji, przy którym ilość i jakość towarów i posług powiększały się szybciej, niż sama ludność.

Doświadczenie również wykazało, że zmniejszenie godzin pracy i samego wysiłku fizycznego robotników, nietylko nie zmniejszyły wydajności ogólnej, ale też powiększyły wydajność ,,godzinną" i podniosły jakość wykonania.

Dlatego też wszelkie systemy ,,stachanowskie", dążące jedynie do powiększenia ilości towarów, nietylko nawracają do niewolnictwa starożytnego, ale wybitnie szkodzą gospodarce kraju i wykluczają rzetelny postęp przemysłowy.

U.

JAK W KOLOROWYM FILMIE.

Królowa Elżbieta II przyjmuje defiladę

Corocznie w dniu 5-go czerwca odbywa się w Londynie wielka rewia wojskowa, której głównym urokiem jest przegląd oddziałów przez monarchę i defilada wojska. W tym roku Elżbieta II po raz pierwszy przeprowadziła przegląd jako królowa i przyjęła defiladę. Jest to tradycyjny zwyczaj, który datuje się od dwustu lat.

W tym roku pomiędzy Whitehaal l'em i parkiem St. James ustawiło się czterystu gwardzistów w czerwonych mundurach i wysokich czarnych czapach. Szkoci zajmują pierwsze miejsce, bo w bieżącym roku to ich kolejka. Olbrzymi tłum zgromadził się wzdłuż placu i ulic, pogoda dopisała wyjątkowo. Punktualnie o godzinie jedenastej przed południem wjeżdża na plac królowa na pięknym koniu słynnym „Winstonie" wraz z świtą. Królowa ubrana jest w czerwony mundur, spódnicę koloru ciemno niebieskiego, przepasana wstęgą Orderu Podwiązki i ma na głowie trójgraniasty czarny kapelusz.

Otaczają ją gwardziści w różnobarwnych mundurach i kaskach metalowych mieniących się kolorami. Królowa zbliża się wolno do koszar gwardii, słychać donośny głos komendy, oddziały prężą się w postawie zasadniczej i prezentują broń, podczas gdy orkiestra gra hymn narodowy.

Królowa w towarzystwie swego stryja — księcia Gloucester i księcia Beaufort, marszałka Alexandra i dowódców poszczególnych pułków gwardyjskich odbywa przegląd oddziałów. Z chwilą gdy zbliża się do jakiegoś oddziału, orkiestra gra marsza tego pułku. Po skończonym przeglądzie występuje poczet sztandarowy wraz z sztandarem i staje na czele oddziału, podczas gdy orkiestra gra hymn narodowy. Rozpoczyna się defilada przy dźwiękach orkiestr i kobziarzy szkockich. Pięknie prezentuje się wojsko w barwnych i różnorodnych mundurach, które lśnią gamą przeróżnych barw w blaskach słońca. Zbliżają się ku królowej oddziały, maszerują w kroku paradnym, żołnierz pręży się i kieruje swój wzrok ku niej poczem minąwszy królową przechodzi na zwykły krok. Uroczystość dobiega końca, ostatni oddział defiluje i królowa kieruje swego konia ku zamkowi. Defilada pozostawia niezatarte wrażenie na tłumach widzów, którzy rozchodząc się wolno, komentują żywo to co widzieli.

KSIĄŻKI

Małżeństwo to najcudowniejsza awantura

W teatrze, w kinie, w powieściach i w operze dużo można znaleźć opisów miłości. W operze, historia dwóch młodych i oczywiście zakochanych kończy się źle i publiczność wychodząc stwierdza z „łezką w oku": Muzyka to jednak wspaniała rzecz." W kinie natomiast przeważnie po długich i skomplikowanych perypetiach, wszystko się kończy tradycyjnym pocałunkiem i przypuszczać należy, że długo żyć będą szczęśliwi i wychowywać bardzo grzeczne i mądre dzieci". W teatrze bywa rozmaicie, w książkach też. Zawsze i wszędzie jednak, autora interesuje faza początkowa miłości i gdy zagrają tradycyjnego marsza małżeńskiego, kurtyna zapada. Jeżeli ktoś zajmuje się od czasu tą tak pospolitą instytucją, jaką jest małżeństwo, to li tylko po to by wykpić ją i poniżyć z mniejszym lub większym talentem.

Otóż ostatnio wbrew utartym zwyczajom, jeden z francuskich autorów Pierre Daninos zainteresował się tym niewdzięcznym tematem i napisał książkę pod tytułem: „Sonia, les autres et moi." Sonia to jego żona, ci inni — to cały otaczający ich świat, a on-to ten człowiek, który kocha i niczego tak nie pragnie —jak zrozumieć. Zrozumieć nie ten najbardziej aktualny problem polityki czy filozofii, ale całkiem po prostu i zwyczajnie osobowość tego drugiego człowieka, z którym żyje i z którym chce być szczęśliwy.

Książka napisana jest językiem prostym i łatwym, pełnym żywego, zdrowego humoru i wiele małżeństw znaleść w niej może doskonałe recepty, na domowe bolączki. Spotkała się ona z uznaniem komisji sędziowskiej, która zebrała się 7-go czerwca, by udzielić nagrodę Georges- Courteline. W istocie przyznała ona ją jednogłośnie p. Pierre Daninos za jego książkę „Sonia, les autres et moi" Pani Courteline wręczając autorowi nagrodę powiedziała mu ten prosty i nie wyszukany komplement: „Gdy czytałem wczoraj Sonię..." tak mnie ta książka ubawiła że śmiałam się sama do siebie."

Nie należy jednak sądzić, że chodzi tu o satyrę. Jest to po prostu wycinek z życia codziennego dwojga ludzi, którzy kochają się i chcą za wszelką cenę tę miłość utrzymać, równie świeżą i równie głęboką jak w pierwszych dniach ich miodowych miesięcy.

A.J.

SPORT

W pełni sezonu lekkoatletycznego

Królowa sportu — lekkoatletyka — święci triumfy na wszystkich bieżniach, rzutniach i skoczniach.

We Francji, w biegu na 400 m. Degats ustalił nowy rekord Francji wynikiem 47" 5/10. Dawny rekord, gorszy o 1/10 sekundy, należał do Boisset i został ustalony... 8 lipca 1934 r., t. j. prawie 18 lat temu. W biegu na 1.500 m. El Mabrouk uzyskał 3'49"8/10, a Jean Vernier — 3'52"6. W biegu na 5.000 m. Mimoun uzyskał najlepszy tegoroczny czas — 14'21"8, ulepszając po drodze rekord Francji na trzy mile (4.828 m.) z 13'59"8 na 13'54"6. Na 110 m. przez płotki Heinrich uzyskał 14"7. W pchnięciu kulą Guiller uzyskał 15,38 m.

W Niemczech, Schade ustalił nowy rekord Niemiec na 5 km. doskonałym wynikiem 14'6"6. W rzucie młotem aż czterech zawodników uzyskało ponad 52 m.: Storch — 56,82 m., Wolf — 56,30 m., Hein — 54 m., Blask — 52,58 m. W biegu na 400 m. Hans uzyskał 47"7. Na 800 m. Ulzheimer — 1'51"2. Na 200 m. Krauss — 21"5. 110 m. płotki — Theilman 14"9. W dziesięcioboju Scheimer uzyskał 6.471 punktów przed Hippem — 6.235 punktów.

W Anglii, w skoku wzwyż Wells uzyskał 1,92 m., a w skoku wdal Platt — 7,15 m. W trójskoku Goldsmith — 14,29 m., a w rzucie kulą Sawidge — 15,88 m. Wielką niespodzianką był kompletny brak formy jeszcze niedawno doskonałych zawodników Winta i Parletta.

W Belgii, na 1.500 m. Reiff uzyskał 3'48"4, a Herman — 3'49"2.

W Oslo, Strandli ustalił nowy rekord Norwegii w rzucie młotem, wynikiem 58,96.

W Czechosłowacji, w biegu na 100 m. Horcic i Pospisil uzyskali po 10"7. Na 800 m. Leska — 1'52"6, Kodrle — 1'52"8 i Zwolenski — 1'52"9.

W Ameryce, w dziesięcioboju Richards uzyskał 6.713 punktów. Skoczył on o tyczce 4,38 m. W skoku wzwyż Hall — 2,01 m., w skoku w dal Biffle — 7,48 m., Gourdine — 7,23 m. W kuli Fuchs — 17,12 m., w oszczepie Miller — 71,13 m., w młocie Felton — 53,76 m.

W Polsce Grabowski ustalił nowy rekord krajowy w skoku w dal, wynikiem 7,51 m., poprawiając o 1 cm. własny rekord, ustalony tydzień temu na zawodach w Lipsku.

W Paryżu odbyły się eliminacje w dziesięcioboju, mające na celu wyznaczenie zawodnika, który wraz z Heinrichem, jednym z najlepszych specjalistów w tej konkurencji, ma bronić barw Francji na Olimpiadzie w Helsinkach. Dziesięciobój wygrał Frayer, uzyskując 5.806 punktów przed SOWIŃSKIM — 5.081 punktów. Wyniki SOWIŃSKIEGO: 100 m. — 11"6, skok wdal — 6,05 m., kula — 10,37 m., wzwyż — 1,50 m., 400 m. — 51"6, 110 m. płotki — 16"7, dysk — 35,65 m., oszczep — 47,25 m., skok o tyczce — 3 m. 1.500 m. — 4'39"8.

W Tourcoing, na tamtejszych zawodach, w rzucie młotem BŁOŃSKI uzyskał 47 m., a KAZMIERCZAK — 41,16 m.

PIŁKA NOŻNA

W przyszłym sezonie piłkarskim, w drugiej lidze francuskiej grać będzie 20 klubów, czyli o dwa więcej niż w sezonie ubiegłym. Nowymi klubami są Perpignan i paryski Red Star, gdzie najprawdopodobniej grać będzie TEMPOWSKI.

Reprezentacja armii francuskiej, która wyjechała na turniej do Indochin, w pierwszym meczu pokonała w Saigonie tamtejszą policję 9:2.

W Stambule, na wypełnionym po brzegi stadionie, Turcja, grając swój najlepszy mecz w roku, uzyskała wynik bezbramkowy z Hiszpanią. Szybka gra Turków, która zaskoczyła Hiszpanów, nie przyniosła wyników tylko dzięki doskonałemu bramkarzowi hiszpańskiemu, bohaterowi meczu, Ramallets'owi.

W Marokku Nicea wygrała z Casabiancą 4:0.

W Oranie, w pierwszym meczu na ziemi północno-afrykańskiej, Roubaix wygrało z gospodarzami 3:2.

W Kopenhadze olimpijska reprezentacja Danii pobiła reprezentację stolicy 4:2.

Drużyna brazylijska z Sao-Paulo, która odbywa turniej po Europie, pokonała wysoko Halmstad 10:1.

W Stambule, w czwartym meczu na ziemi tureckiej, Lille pokonało drużynę Galatasaray 4:1, uzyskując w ten sposób trzecie zwycięstwo w Turcji.

Stade paryski wygrał z Le Havre 2:1.

Troyes pokonało Sochaux 4:0.

Metz przegrał w Treves z gospodarzami 2:1.

W Dortmundzie tamtejsza Borussia wygrała z Reims 4:2. Obie bramki dla drużyny francuskiej uzyskał KOPACZEWSKI, najlepszy gracz na boisku.

W Vichy Bordeaux uzyskało wynik bezbramkowy z mistrzem Belgii — Liege.

WIOŚLARSTWO

W mistrzostwach Ile de France, rozegranych w Suresnes, w biegu jedynek SZUKAŁA z Meulan zdobył czwarte miejsce.

ZWYCIĘSTWO RAY FAMECHON

W Nottingham w Anglii, wobec 30 tys. widzów, jeden z najbardziej popularnych bokserów francuskich Ray Famechon pokonał wysoko na punkty w wadze średniej Roye Ankarah, w 15-rundowej walce. Wygrywając 13 rund Famechon udowodnił, że jest w tej chwili jednym z najlepszych bokserów tej wagi, i że może pretendować o tytuł mistrza świata.

NIEROZSTRZYGNIĘTY MECZ OLKA

W Luksemburgu, mistrz Francji wagi ciężkiej Stefan OLEK, zremisował z Luksemburczykiem Wiegandem. OLEK, który liczy już 32 lata, wykazał lepszą technikę, jednak młody ,bo 23-letni Wiegand, okazał się doskonałym taktykiem.

SPORT NA POZIOMIE

Sport to nie tylko widowisko, rozrywka i emocja dla miliona ludzi, a piękna walka prowadząca do osiągnięcia najlepszych rezultatów dla setek tysięcy zawodników - konkurentów. Sport to także środek, który może służyć sprawom wyższym. Bywa tak tymbardziej, jeżeli sportowcami są księża, którzy... nie mają funduszów dla swojej parafii.

W Guyanie Ojciec Tricot organizuje często walki wężów z różnymi zwierzętami, ażeby fundusze, zebrane na tych widowiskach, przeznaczać na budowę kaplicy.

Ksiądz Simon, który mieszka w Paryżu i naturalnie nie ma ani wężów, ani innych egzotycznych stworzeń, ale jest doskonałym pływakiem, urządza zawody sportowe, a zebrane pieniądze przeznacza na budowę kościoła parafialnego.

Ostatnio w Nogent sur Marne, w tamtejszym basenie, ks. Simon skakał z trampoliny z wysokości 35 m., ku wielkiej uciesze licznie zebranych widzów, którzy bohaterskiego księdza gorąco oklaskiwali.

WYPADKI DNIA

ZAGADKOWY ZGON

Dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych policjant znalazł w Lille ciało szewca, 42-letniego R. Page, zamieszkałego w Sous-le-Bois koło Maubeuge. Jak się okazało, denat udał się ze swoją żoną do kina w sobotę wieczorem, lecz po wyjściu z kina pokłócił się z żoną, odprowadził ją do domu, sam zaś wyszedł. Nie wiadomo, czy popełnił samobójstwo, czy go zamordowano.

MORDUJE PRZYJACIÓŁKĘ

Besancon było w dniu 9 bm. widownią dzikiego mordu, popełnionego przez niejakiego M. Tournier, lat 49, który chwyciwszy brzytwę zarznął swoją przyjaciółkę, 42-letnią Katarzynę Borszez. Powodem popełnionego morderstwa rzekomo miała być zazdrość, która często już uprzednio doprowadzała do gwałtownych scen między przyjaciółmi. Popełniwszy zbrodnię, morderca, po pewnym czasie przywołał straż pożarną twierdząc, że jakaś nieznana kobieta zraniona została u niego w mieszkaniu. Przybyli strażacy stwierdzili śmierć kobiety i zawiadomili niezwłocznie policję ,która sprawcę osadziła za kratkami.

MASZYNISTKA ZGINĘŁA

17-letnia Zofia Maslikierz pracowała jako maszynistka w pewnym przedsiębiorstwie w Meudon. Ostatniej środy nie wróciła po pracy do domu. Natomiast matka jej otrzymała nazajutrz kartkę, w której pisze córka, że została zwolniona z pracy i że zjawi się wkrótce lub też wogóle nie przyjdzie do domu. Zrozpaczona matka czeka na powrót córki i przypuszcza, że padła ona ofiarą jakiegoś opryszka lub nieszczęśliwego wypadku.

WŁAMYWACZ POD KLUCZEM

W Pau aresztowany został w dn. 9 b. m. 21-letni J. Lucas, zamieszkały w Bedarieux, poszukiwany za 20 włamań i napadów w okolicy Pau, Beziers i Carcassonne. Przebywał on w towarzystwie 17-letniej kochanki. Poszukiwany był ponadto przez władze miejscowe za dezercję.

10 OSÓB GINIE POD GRUZAMI DOMU

Z Mediolanu donoszą że wskutek wybuchu gazu zawalił się dom trzypiętrowy. Dziesięć osób znalazło śmierć a dwadzieścia przewieziona w stanie poważnym do szpitala. Przyczyna wybuchu jak dotąd nie znana.

WIĘZNIOWIE ZBUNTOWALI SIĘ

Z Louisiany w St. Zjedn. donoszą, że dnia 6-go bm. zbuntowali się więźniowie, przebywający w więzieniu Angola. Zabarykadowali się oni w swoich celach, odmawiając wyjścia do pracy. Zbuntowani domagają się polepszenia strawy i lepszych warunków zdrowotnych. Naczelnik więzienia zażądał przysłania oddziału.

„ODDAJ, BO ZGUBISZ"

Wracając do domu w nocy został napadnięty w Paryżu pisarz p. Jean Bellemere znany szerokiej publiczności pod nazwiskiem Jean Sarment. Złodziej zatrzymał powracającego do domu p. Bellemere i pod groźbą rewolweru odebrał mu portfel zawierający 6.000 fr. Policja wdrożyła dochodzenia i zatrzymała ostatnio sprawcę napadu niejakiego Hende, obywatela belgijskiego, którego skonfrontowano z pisarzem i zmuszono do zwrotu „pożyczonej" sumy.

ANTIBES - Riwiera francuska
Wdowa sprzeda przedsiębiorstwo handlowe (fond de commerce) z pięknym mieszkaniem, za 600.000 frs. Może zamienić na skromne mieszkanie w Paryżu na warunkach do uzgodnienia. Adres : Bachwaloff, 18, rue de la Touraque, Antibes (A.-M.).
(13)

Plotki filmowe.

OFIARY SZTUKI

Z Hollywood donoszą, że w czasie kręcenia filmu p. Ruby Gentry zdarzył się „straszny wypadek". Otóż w jednej z scen filmu główna bohaterka, którą odtwarza Jennifer Jones, uderza w twarz bohatera. Sława aktorka tak przejęła się swoją rolą, że wymierzając siarczysty policzek złamała rękę w przegubie. Jennifer Jones przewieziono w „stanie ciężkim" do szpitala a partner jej przez kilka tygodni nie będzie mógł opuszczać swego pokoju.

KINO TRÓJWYMIAROWE

Dwaj Włosi bracia Betti wynaleźli nowy sposób wyświetlania obrazów trójwymiarowych mogący mieć zastosowanie w sztuce kinowej. We Francji pracował nad tym wynalazkiem Noaille, który osiągnął już pewne rezultaty w tej dziedzinie. Włosi posługują się szeregiem luster oraz specjalnymi fotelami dla widzów, które w rezultacie stwarzają możliwość oglądania obrazu w trzech wymiarach.

CO CZYTAĆ ?
J. Jasieńczyk — **Walter 7.65 —Cena fr., 395**
T. Dołęga-Mostowicz — **Kariera Nikodema Dyzmy — Cena fr. 550**
H. Sienkiewicz — **W pustyni i puszczy — Cena fr. 750**
M. Wankowicz — **Kundlizm — Cena fr. 100**
wysyła na zamówienie
„LIBELLA"
12, rue St. Louis-en-l'Ile, Paris 1.
ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH KATALOGÓW (12)

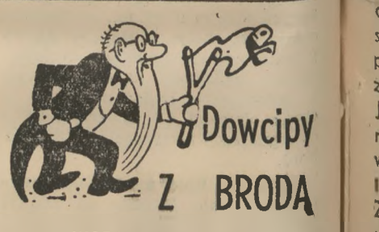

WSPANIAŁY ŚRODEK

Pan Piecyk skarży się lekarzowi na chorobliwy zanik pamięci. Lekarz — w tym dniu w złym humorze — udziela mu krótkiej porady: „Niech pan sobie kupi notes!"

Po tygodniu pogodny pan Piecyk zjawia się znów u lekarza i już od drzwi woła:

— Panie doktorze, stokrotne dzięki! Zdawało by się taki sobie zwyczajny notes za parę groszy, a taki wspaniały środek! Wszystko sobie w nim teraz zapisuję. Na przykład przed paru dniami przed spaniem zanotowałem sobie dla pamięci: „Spodnie wiszą na krześle, krawat na klamce okiennej, skarpetki są w łazience. Ja sam leżę „w łóżku". Na drugi dzień czytam sobie po kolei i wszystko zaraz odnajduję. Ale gdy przyszedłem do zdania „Ja sam leżę w łóżku", nie znalazłem w nim nikogo. Podnoszę kołdrę i szukam starannie — nie ma. A może ja wpadłem pod łóżko? — myślę sobie. Wczołgałem się więc pod łóżko i rzeczywiście okazało się, że leżałem pod łóżkiem. Panie doktorze, ten pański notes to znakomite lekarstwo.

POSZUKIWANI DO PRACY W PARYŻU
Kierowca samochodu.
Kobieta do sprzątania biura.
Goniec.
Zgłoszenia (krótki życiorys, przebieg dotychczasowej pracy, referencje) **TYLKO PISEMNIE składać do Administracji pisma „Słowo Polskie" dla p. A. B.** (6)

Cennik ogłoszeń
Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6 ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: **280 fr.**
Kwartalnie: **840 fr.**
Półrocznie: **1.600 fr.**

Gerant Directeur Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

TAJEMNICA SKRZYPIEC STRADIVARIUSA

Każdy słyszał o cudownych właściwościach skrzypiec słynnego artysty włoskiego Antoniego Stradivariusa. Ich ton jest nieporównany, a nieliczne, zachowane po dziś dzień instrumenty pochodzące z jego warsztatu cenione są na wagę złota. Niejeden próbował na próżno «podrobić» skrzypce wielkiego mistrza. Wśród znawców panuje przekonanie, że swe właściwości zawdzięczają one specjalnemu rodzajowi lakieru, którym pokryte jest ich wnętrze. Ostatnio chemicy zabrali się energicznie do analizy składu chemicznego lakieru, zeskrobanego starannie ze skrzypiec i wiolonczeli pochodzących z warsztatu Stradivariusa. Stwierdzono że włoski mistrz stosował skomplikowany system wielowarstwowego lakierowania. Na drodze analizy mikrochemicznej i spektrograficznej udało się wreszcie ustalić i odtworzyć skład używanych przeszło 250 lat temu lakierów do pokrywania instrumentów muzycznych. Chemicy zrobili swoje. Czy fabrykanci skrzypiec potrafią dokonać reszty?

KOMUNIŚCI WYPOWIADAJĄ WOJNĘ WRÓBLOM

Komunistyczna «Berliner Zeitung» obliczyła, że zwykły szary wróbel zjada od dwóch i pół do czterech i pół kilograma ziarna rocznie. Pismo bije na alarm, że należy coś zrobić, by podobnemu marnotrawstwu zapobiec. Republika ludowa wschodnio-niemiecka wydała wobec tego zarządzenie, by ludność przystąpiła niezwłocznie do tępienia wróbli. Zachodnio-niemiecki «Berliner Kurier» zwraca się do swych czytelników z apelem by, jeżeli jakiś wróbel zapuka do ich okna, przyjęli go niezwłocznie, bo to będzie z całą pewnością «uchodźca polityczny» ze strefy sowieckiej.

HELIKOPTERY W SŁUŻBIE TRANSPORTU

Pierwszą regularną linię helikopterów uruchomiono w Los Angeles. Helikoptery przewożą pasażerów z lotniska do śródmieścia i do okolicznych miejscowości podmiejskich. W użyciu są helikoptery typu «Sikorski» S.-56, które przewożą 10 pasażerów, lecą z szybkością 135 km na godz. i obsługują teren w promieniu 725 kilometrów. Zamierza się również wprowadzić helikoptery w komunikacji między Paryżem a Londynem, gdyż mogą one startować i lądować w śródmieściu, przez co uniknie się niepotrzebnej straty czasu spowodowanej koniecznością przejazdu z lotniska do śródmieścia.

TRZY KILOMETRY POD POWIERZCHNIĄ MORZA

Profesor Picard znany ze swoich doświadczeń badania głębin morskich wybudował nową «kulę» metalową, która jest zbudowana w ten sposób, że pozwala opuścić się na 3000 mertów w głąb morza. Picard zamierza jeszcze w bieżącym roku wykonać doświadczenie, mające na celu zbadanie flory i fauny w głębinach morskich. Kula zaopatrzona będzie w odpowiednie reflektory, które pozwolą przyjrzeć się temu, co dzieje się w głębi oraz specjalne aparaty fotograficzne i pomiarowe. Kula jest zbudowana w ten sposób, że część jej powierzchni składa się ze szkła co ułatwia znakomicie widoczność.

SENNIK NAPRAWDĘ EGIPSKI

W Polsce popularne były różnego rodzaju «senniki egipskie», tłumaczące sny głównie z dziedziny miłosnej i kulinarnej. M. in. sen o omlecie oznaczał nieuchronny «radosny wypadek».

Brytyjskie Muzeum posiada rękopis oryginalnego sennika egipskiego sprzed 3.000 lat. Jest to rolka kart papirusowych, spękanych i podartych, na których znaki atramentowe widnieją tak wyraźnie i świeżo, jakby dopiero co został zredagowany przez jakiegoś kapłana egipskiego. Pismo jest równe, staranne, rozdzielone na cztery kolumny na każdej stronie. W pierwszej kolumnie wypisane są pionowo symbole oznaczające słowa: «Jeśli człowiek widzi we śnie», a naprzeciwko w trzech poziomych liniach znajduje się odpowiedź. W pierwszej linii opisany jest charakter snu, w drugiej znajduje się pojedyńczy znak symbolizujący albo «dobrze», albo« źle». Wreszcie w trzeciej znajduje się wytłumaczenie snu.

Jeśli śni się komuś, że chodzi w białych sandałach, jest to zły prognostyk: będzie się tułał po świecie. Jeśli przyśni się ćwiartowanie hipopotamicy — to dobrze. Oczekuje go doskonała uczta w pałacu królewskim. Jeśli mężczyzna śni, że przegląda się w lustrze — to bardzo niedobrze: czeka go powtórny ożenek. Niedobrze jest także śnić o tym, że zostało się urzędnikiem: śmierć czyha w pobliżu. (już wtedy była to głodowa pensja — przyp. red.) i wreszcie — jeśli ktoś śni, że wygrzewa się na słońcu w sadzie, to bardzo dobrze: oczekuje go wielka przyjemność.

Jak z rękopisu wynika, dostał się on później w ręce innego pisarza egipskiego, imieniem Kenhikhopszef, którego pismo pokrywa drugą stronę kartek. W przeciwieństwie do swego poprzednika nie miał on zbyt opanowanej sztuki kaligrafowania i gryzmoły jego są bardzo trudne do odcyfrowania. Tym niemniej dostarczają wiele ciekawego materiału porównawczego. M. in. skopiował on na jednej z kart tekst swego listu do wezyra ówczesnego faraona. List dotyczy pracy, którą mu faraon powierzył przy budowie swego grobowca i widać z niego, że problem trudności z dostawami nie zrodził się za naszych czasów. Oto próbka: «Niech Wasza Wielmożność zechce dostarczyć dłut i koszy... Niech zechce napisać do dwóch urzędników zarządzających robotami, by dostarczyli nam gipsu i napisze do skrybów, by wydali nam nasze racje,, bo ich nigdy nie oglądamy...».

Rękopis sennika dostał się z kolei w posiadanie innego jeszcze skryby, może 1szego wcielenia tych miłośników książek, którzy mają zwyczaj kolekcjonowania bibliotek z pożyczonych a nieoddanych tomów. W każdym razie skryba ów ogłosił rękopis przed światem jako swą własność, kładąc swe nazwisko — Amennakhte — u dołu ostatniej strony.

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":
POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).
WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : „Słowo Polskie". 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.
NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2.
Prenumerata : miesięcznie 3.50 DM, kwartalnie 10 DM.
SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund, Swerige.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.
Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.
ADMINISTRACJA.